



W HNIEWANIU HISTORIA ZATOCZYŁA KOŁO

s. 6



PREZENTY OD POLSKIEJ PARY
PREZYDENCKIEJ DLA RODAKÓW
NA UKRAINIE

s. 15



CHÓRALNY ŚPIEW
W KOLEBCE
KONFEDERATÓW BARSKICH

s. 19

SŁOWO POLSKIE

Październik 2016 nr 10 (51)

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

Na straży języka polskiego

22 października z okazji Dnia Nauczyciela na zaproszenie Konsulatu Generalnego RP przyjechali do Winnicy nauczyciele uczący języka, kultury i historii Polski na terenie Wołynia, Podola i Bukowiny.

Obchody święta tradycyjnie rozpoczęły się od złożenia kwiatów pod tablicą pamiątkową poświęconą Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu przy ul. Sobornej. Następnie nauczyciele spotkali się z konsulem generalnym Tomaszem Olejniczakiem i konsulem Przemysławem Szymańskim w ramach spotkania merytorycznego w sali konferencyjnej hotelu Podole.

Obecni minutą ciszy uczcili śp. Jana Gliniczewskiego, znanego działacza polskiego, założyciela i prezesa Konfederacji Polaków Podola, który po tragicznym wypadku odszedł niedawno do Domu Ojca. W pięknych słowach wspomniała go pani Tatiana, polonistka pracująca w szkółce sobotnio-niedzielnej działającej przy KPP.

Jako pierwszy głos zabrał konsul Olejniczak. Przywitał licznie zebranych nauczycieli i złożył im życzenia. Następnie wicekonsul Szymański przedstawił aktualne problemy i perspektywy rozwoju szkolnictwa polskiego na terenie Winnickiego Okręgu Konsularnego. Przekazał też



Nauczyciele języka polskiego z Bukowiny, Podola i Wołynia pod tablicą Marszałka Piłsudskiego w Winnicy

istotne informacje na temat zmian dotyczących przyznawania Karty Polaka.

Druga, mniej oficjalna część spotkania, która przebiegała przy stole zastawionym smakołykami była wspaniałą okazją do wymiany doświadczeń i rozmowy z konsułami i kolegami o codziennej nielatywnej

pracy nauczycieli. Pedagodzy mogli wymienić się opiniami i poglądami.

– Dziś z okazji obchodów Dnia Edukacji Narodowej tradycyjnie w ramach podziękowania nauczycielom języka i kultury polskiej z WOK za ich trud włożony w edukację i wychowanie uczniów Konsulat Generalny RP w Winnicy

zorganizował wspaniałe spotkanie. Polonistom złożono życzenia oraz wręczono symboliczne prezenty – powiedziała Eugenia Brylant, prezes polskiej organizacji w Chmielniku. – Dzień Edukacji Narodowej obchodzony jest 14 października, w rocznicę powstania w 1773 roku Komisji Edukacji Narodowej –

pierwszego w Europie ministerstwa oświaty – która zajęła się reformowaniem szkolnictwa w Polsce.

Mamy nadzieję, że w roku szkolnym 2016/2017 będzie więcej okazji do takich miłych spotkań.

Lidia Paulukiewicz, nauczycielka skierowana do pracy na Ukrainie przez ORPEG

Wydarzenia, które łączą wszystkich

W Żytomierzu w dniach 13-16 października odbyły się IX Dni Kultury Polskiej i XXII Międzynarodowy Festiwal Kultury Polskiej „Tęcza Polesia”. Obie imprezy zostały poświęcone Ignacemu Janowi Paderewskiemu i obchodom Roku Henryka Sienkiewicza.

Dni Kultury Polskiej w Żytomierzu miały urozmaicony program, w którym znalazły się konferencje, koncerty, spotkania oficjalnych delegacji, dyskusje panelowe i wystawy. Wśród przybyłych gości byli: z Se-

natu RP zastępca przewodniczącego Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Maciej Łuczak oraz zastępca przewodniczącego Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej Andrzej Pająk, konsul generalny RP w Winnicy Tomasz Olejniczak, delegacje: z partnerskiego województwa śląskiego z zastępcą dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Marszałkowskiego Gabriellą Gros, z partnerskiego miasta Płock z sekretarzem miasta Krzysztofem Krakowskim, z partnerskiego miasta Bytom z wiceprezydentem miasta Andrzejem Pankiem, wicedyrektor Zespołu

Pieśni i Tańca Śląsk Tomasz Janikowski, ordynariusz diecezji łuckiej i administrator diecezji kijowsko-żytomierskiej ks. biskup Witalij Skomarowski oraz ekipa z TVP Polonia Wrocław z redaktor Studio-Wchód Grażyną Orłowską-Sondej.

Dni Kultury otworzył konsul RP w Winnicy Przemysław Szymański, po czym w murach Żytomierskiej Szkoły Muzycznej nr 1 im. B. Latoszyńskiego odbyła się prezentacja książki „Twórca – kultura – wymiary czasu. Międzynarodowe czytania naukowe 2016 w Muzeum Borysa Latoszyńskiego w Żytomierzu” autorstwa 47 przedstawicieli 14 czoło-

wych uczelni z Izraela, Łotwy, Polski, Rosji, Stanów Zjednoczonych, Ukrainy i Uzbekistanu. Wspólnym mianownikiem zamieszczonych w pracy materiałów jest poszukiwanie różnorodnych śladów polskości w kulturze pogranicza polsko-ukraińsko-rosyjskiego, zwłaszcza twórców o polskim pochodzeniu i ich dzieł.

Po południu 13 października miały miejsce dwa koncerty poświęcone 120. rocznicy urodzin Wiktora Kosenki. Pierwszy pt. „Melodie, które serce w zachwyt wprawiają...” składał się z utworów

Kosenki w wykonaniu nauczycieli i uczniów Szkoły Muzycznej nr 1. W drugim zatytułowanym „Przez muzykę przemawia Piękno...” wystąpił zespół Classic Trio z Sum i Kijowa.

14 października wieczorem na scenie Żytomierskiej Filharmonii Obwodowej zaśpiewali soliści Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk. W ich wykonaniu zabrzmiały pieśni klasyczne, ludowe i patriotyczne. Żytomierzanie nagrodzili artystów gromkimi brawami i owacjami na stojąco.

Ciąg dalszy na str. 4.



Wicepremier Kistion: Ukraina wykorzystuje 2 proc. złóż gazu

22 października w winnickiej Gallerii Interszyk na pierwszym forum „Zintegrowany rozwój Winnicy. Winnica 2030” z udziałem liderów grup społecznych, przedstawicieli rządu i lokalnych urzędników wicepremier Wołodymyr Kistion ujawnił, że Ukraina wykorzystuje 2 proc. złóż gazu.

Celem forum było przedstawienie wyników pracy lokalnych ekspertów m.in. w zakresie gospodarki, kultury, transportu czy medycyny, które staną się wkrótce częścią strategii rozwoju miasta. Przyjęcie owej „mapy drogowej” jest warunkiem przyznania przez niemieckie i szwajcarskie instytucje wspierające zintegrowany rozwój Winnicy (oraz Czerniowiec, Połtawy i Żytomierza) funduszy na konkretne projekty pilotażowe.



Minister Arsen Awakow przewiduje wzrost przestępczości

Arsen Awakow, szef resortu spraw wewnętrznych, jest przekonany, że efektem uchwalenia tzw. ustawy Sawczenko, na mocy której skrócono kary więzienia, będzie znaczny wzrost przestępczości.

„Ustawa Sawczenko” zakłada, że czas przetrzymywania w areszcie w razie wyroku skazującego zaliczany jest na poczet odbywania kary w proporcji jeden dzień za dwa. Intencją jej autorów było uwzględnienie faktu, że warunki przetrzymywania w areszcie są gorsze od warunków przetrzymywania w koloniach karnych.

Zgodnie z ustawą, która obowiązuje od 24 grudnia ubiegłego roku, wielu skazanym zmniejszono wyroki niekiedy nawet o połowę. Po przedterminowym wyjściu na wolność wielu z nich zaczęło ponownie trafiać za kratki po popełnieniu zabójstw, gwałtów i kradzieży.

Minister sprawiedliwości Pawło Petrenko powiedział wcześniej, że resort jest gotowy do opracowania poprawek do ustawy oraz że nowa ustawa nie powinna mieć zastosowania wobec osób, które popełniły poważne przestępstwa z użyciem przemocy.

Polski Instytut w Kijowie odwołał pokaz „Wołyńia”

W reakcji na pismo ukraińskiego MSZ, w którym resort ów „usilnie

zaleca” stronie polskiej odwołanie pokazu filmu Wojciecha Smarzowskiego na trosce o „porządek publiczny”, Polski Instytut przełożył projekcję „Wołyńia” na późniejszy termin. Pierwotnie pokaz miał się odbyć 18 października w stołecznym kinie Kijów. Na imprezę z udziałem reżysera zaproszono ukraińskich polityków, dziennikarzy, działaczy kultury i sztuki. Po projekcji była zaplanowana dyskusja nad filmem.

Ambasador Ukrainy w Polsce Andrij Deszczycia tak tłumaczył stanowisko ukraińskiego resortu spraw zagranicznych na antenie Radia Zet: – Obawialiśmy się tego, co film „Wołyń” może wywołać na ulicy. Mamy sygnały, że mogą być protesty (...) te sceny, które są pokazywane, takie dość naturalne, na Ukrainie mogą wywołać dużą negatywną reakcję.

Jednocześnie Deszczycia nie odrzuca możliwości późniejszego pokazu filmu „Wołyń” na Ukrainie.



PolskiBus.com otwiera połączenia z Ukrainą

Z 18 polskich miast do siedmiu na Ukrainie prowadzą dwie linie. Codzienne kursy są realizowane na trasach: Szczecin-Gorzów Wielkopolski-Piła-Budgoszcz-Toruń-Włocławek-Płock-Warszawa-Radom-Lublin-Lwów-Iwano-Frankowsk-Czerniowiec oraz Poznań-Lesno-Wrocław-Opole-Katowice-Kraków-Tarnów-Rzeszów-Lwów-Tarnopol-Winnica-Chmielnik-Chersoń.

Połączenia zostały uruchomione od 21 października w ramach współpracy PolskiBus.com a Ideal Travel. Obsługują je autokary firm Ideal Travel oraz ukraińskiego partnera Fortuna Reisen. Większość pojazdów będzie wyposażona w Wi-Fi, toalety oraz gniazdko elektryczne.



Powstanie polsko-ukraiński helikopter wielozadaniowy

– Polska może razem z Ukrainą zbudować zupełnie nowy śmigłowiec – powiedział polski minister obrony narodowej Antoni Macierewicz w TV Trwam. – To byłaby zupełnie nowa konstrukcja, ale bazująca na potencjale poszczególnych krajów. Wiadomo, że Ukraińcy mają znakomite silniki, produkowane przez Motor Sich. My z kolei mamy zdolności tworzenia skorupy kompozytowej itd. (...) Są tutaj różne możliwości, które razem zebrane mogłyby dać naprawdę ciekawy produkt dla Polski i innych krajów Europy Środkowej.

Po tym, jak polski rząd zdecydował, że rezygnuje z zakupu dla armii 50 francuskich śmigłowców trans-

portowych Caracal, resort obrony rozważa oferty rodzimych zakładów PZL Mielec i PZL Świdnik. Niezależnie od tego MON rozmawia także z producentami ukraińskimi o wspólnym opracowaniu nowego śmigłowca „dla strefy Europy Środkowej”.



Szef BBN rozmawiał z prezydentem Ukrainy o współpracy militarnej

Prezydent Petro Poroszenko oraz szef polskiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego Paweł Soloch, który przebywał z wizytą na Ukrainie od 10 do 11 października, omówili szczegóły podpisania umowy o współpracy w dziedzinie obrony.

W ramach spotkania obydwie strony zaznaczyły, że działalność litewsko-polsko-ukraińskiej brygady LITPOLUKRBRIG rozwija się pomyślnie. Petro Poroszenko podziękował Polakom za zorganizowanie szkoleń dla ukraińskich oficerów i lekarzy wojskowych na terenie Polski. Soloch i Poroszenko mówili także o aktywizacji dialogu w kontekście stosunków Ukraina-NATO.



Saakaszwili ostro o stanowisku Gruzji w sprawie sankcji dla Rosji

– To, że gruzińska delegacja nie podtrzymała sankcji wobec Rosji i nie poparła tym samym Ukrainy, przynosi wstyd Gruzji – zauważył przewodniczący Odeskiej Administracji Obwodowej Micheil Saakaszwili.

Były prezydent Gruzji zaznaczył, że powodem takiego zachowania jego rodaków podczas ostatniej sesji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy w Strasburgu jest działalność polityków gruzińskich, m.in. byłego premiera i jednego z największych prywatnych inwestorów Gazpromu Bidziny Iwaniszwilego, którego rządząca partia Gruzji Marzenie zwyciężyła w ostatnich wyborach parlamentarnych.

Rada Europy zajmuje się kontrolą przestrzegania praw podstawowych w państwach członkowskich. Ich delegaci spotykają się cztery razy w roku na sesji Zgromadzenia Parlamentarnego. Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy to ciało doradcze bez uprawnień prawodawczych.

Władze dają ziemię żołnierzom ATO

W pierwszej połowie października oddziały terenowe Derżże-

okadastru (państwowego urzędu katastralnego) wydały 1832 decyzje w sprawie przekazania kombatanom operacji antyterrorystycznej na wschodzie Ukrainy i rodzinom poległych żołnierzy gruntów pod zabudowę i rolnych. Najwięcej działek rolnych przekazano w obwodach: winnickim (289), lwowskim (171), czernihowskim (144) i zaporoskim (137).

Do ukraińskich żołnierzy ATO trafiło w pierwszej połowie października ogółem 1244,56 ha ziemi.



IPN Ukrainy chce reakcji Polski na dewastację mogił żołnierzy UPA

Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej zaapelował do polskich władz o odnalezienie sprawców zniszczenia mogił żołnierzy UPA i innych ukraińskich znaków pamięci na terenie Polski oraz odnowienie zniszczonych pomników na podstawie umowy między polskim a ukraińskim rządem o ochronie miejsc pamięci i spoczynku ofiar wojen i represji politycznych.

Odwolując się do strategicznego partnerstwa z Polską oraz „polskiego ramienia w trudnych latach”, autorzy apelu podkreślają, że obok proukraińskiego oficjalnego stanowiska polskiego rządu na terenie Polski pojawiają się niebezpieczne tendencje, niszczące pozytywne efekty współpracy między rządami i instytucjami obydwu państw.

16 października na cmentarzu parafialnym w Werchracie przy ukraińskim grobie zdewastowanym przez nieznanych sprawców kilkadziesiąt osób z całej Polski manifestowało swój sprzeciw wobec tego aktu wandalizmu oraz innym aktów agresji wynikających z nienawiści, ksenofobii i nacjonalizmu.



Polsko-ukraińskie ćwiczenia ratowników

11 października w Rzeszowie odbyły się pierwsze – z zaplanowanych czterech – ćwiczenia z udziałem ukraińskich i polskich ratowników mające na celu udoskonalenie możliwości Ukrainy w zakresie prowadzenia operacji poszukiwawczo-ratowniczych w warunkach miejskich oraz przygotowanie do wspólnej atestacji ekip ratunkowych z Polski i Ukrainy.

W ramach zajęć ratownicy z obu krajów ćwiczyli: analizę i wykorzystanie informacji o kraju, który znajduje się w stanie klęski żywiołowej, umieszczonych na specjalnej stronie w Internecie; przybycie brygady ratowników do obcego kraju i uruchomienie kanału komunikacji z miejscowymi władzami; przeprowadzenie najpilniejszych przedsięwzięć; koordynacja międzynarodowych ekip ratowniczych.



W obwodzie lwowskim powstała największa na zachodzie kraju farma wiatrowa

W odległości kilku kilometrów od granicy z Polską uruchomiono najpotężniejszą na zachodzie Ukrainy elektrownię wiatrową, zdolną wytworzyć 36 mln kW energii na godzinę. Ta wielkość powinna zaspokoić potrzeby całego rejonu starosamborskiego. Inwestycja o wartości 2,5 mln euro została zrealizowana wspólnie z Europejskim Bankiem Rekonstrukcji i Rozwoju oraz Bankiem Światowym.

„Kolejne zwycięstwo – w obwodzie lwowskim uruchomiono drugi obiekt farmy wiatrowej Stary Sambor 1” – napisał na Twitterze premier Wołodymyr Hrojsman.



Ukraińskie drogi gorsze niż w Hondurasie

Jednym z czynników konkurencyjności danego kraju są drogi. Światowe Forum Ekonomiczne opublikowało kolejny ranking najbardziej konkurencyjnych państw na świecie.

Pod względem dróg Ukraina znalazła się na 134. miejscu na 138 możliwych i pogorszyła swoją pozycję o dwa punkty w porównaniu z rokiem ubiegłym. Trudno w to uwierzyć, ale stan ukraińskich dróg jest gorszy nawet niż w Hondurasie i Zimbabwie. Jak mówi szef resortu infrastruktury Wołodymyr Omelan, drogi w roku 2016 nie staną się lepsze.



Więźniowie mogą korzystać z Internetu

6 października Petro Poroszenko podpisał ustawę Nr 2490a, która daje osadzonym prawo do korzystania z Internetu. Za przeglądanie stron płacić będą sami więźniowie. Dostęp do sieci ograniczono do przeglądania informacji oraz korzystania z poczty elektronicznej.

Za ustawą głosowało 238 deputowanych.

Film, na który Podole czekało

11 października w Winnicy odbyła się premiera fabularyzowanego dokumentu „Ojcu” o tragedii Podolan w czasach wielkiego terroru, z udziałem jego współauterek Diany Skayi oraz Liliany Komorowskiej.

Na premierowy pokaz do kina Rodyna przyszedł tłumy. W sali wypełnionej po brzegi zasiadli przede wszystkim potomkowie ofiar represji NKWD lat 1937-1938, historycy, artyści, a także polscy konsulowie z szefem winnickiej placówki dyplomatycznej Tomaszem Olejniczakiem. Reżyserka Diana Skaya podziękowała za tak liczne przybycie i zaprosiła do oglądania filmu.

Przez 25 minut widzowie zanurzyli się w świat przedwojennej Winnicy, pełnej z jednej strony przemocy i cierpienia, a z drugiej – miłości, wiary w Boga i polskości. Fabularyzowany dokument „Ojcu” opowiada o Adamie Bandrowskim z perspektywy jego trzyletniej córki. Polak, nauczyciel w jednej z winnickich szkół, poeta, szczęśliwy ojciec i mąż padł ofiarą przygotowanej na Kremlu antypolskiej operacji NKWD, w wyniku której śmierć poniosło ponad 111 tys. Polaków, w tym kilka tysięcy mieszkających na Podolu.

Każdy moment filmu przypominał znane do bólu opowieści synów, córek i wnuków ofiar bolszewickich represji. Areszt, próby przekazania



Diana Skaya, reżyserka dokumentu „Ojcu”, połączyła się za pośrednictwem Skype’a ze współreżyserką i producentką Lilianą Komorowską, żeby wspólnie porozmawiać o filmie z potomkami zamordowanych w latach 1937-1938 Polaków

do więzienia jedzenia lub odzieży, odmowa przyjęcia paczki z tłumaczeniem: „Wasz mąż został wysłany bez prawa korespondencji na Sybir”, oraz otrzymany w latach 1959-1965 kawałek papieru z potwierdzeniem, że bliska osoba została uniewinniona (zrehabilitowana) od zarzutów stawianych przez NKWD.

Film „Ojcu” powstał na podstawie poematu pod tym samym tytułem autorstwa córki Adama Bandrowskiego Aliny, która napisała go w 2002 roku. Poemat oparła na własnych wspomnieniach oraz opowieściach mamy Jadwigi i cioci Broni.

Niektóre sceny, jak na przykład rozstrzelania w lesie czy wskazanie parku miejskiego jako jedyne miejsca pochówku, różnią się od przyjętej wersji wydarzeń. Tak naprawdę prawie wszystkie 10 tys. ofiar z wyjątkiem nielicznych zabijano na podwórku winnickiej siedziby NKWD i potem w nocy wywożono wozami i ciężarówkami w okolice parku, na cmentarz prawosławny i miejski. Ale to mogą zauważyć jedynie historycy, którzy od lat grzebią w aktach osób represjonowanych i znają każdy szczegół: gdzie mordowano, gdzie chowano i jak zacierano ślady.

Wartością filmu jest to, że po raz pierwszy pokazał światu zbrodnię „winnickiego Katynia”, którą ujawniono po raz pierwszy w 1943 roku. Wtedy to międzynarodowy zespół ekspertów odkrył masowe groby, w których leżały ciała tysięcy ludzi pogrzebanych bez księdza, często przed śmiercią bitych i torturowanych. Po II wojnie światowej ślady po ekshumacji Sowietów starannie zamaskowali, a miejsce tragedii stało się zwykłym parkiem rozrywki.

Po projekcji filmu Diana Skaya, która na stałe mieszka w Kanadzie, przez godzinę odpowiadała na py-

tania widzów. Towarzyszyła jej córka Adama Bandrowskiego Alina, która mimo zaawansowanego wieku chętnie opowiada o wydarzeniach z dzieciństwa. Pytania dotyczyły planów na przyszłość, pomysłów na stworzenie podobnego filmu, poszukiwania sponsorów, przygotowania scenariusza. Reżyserka zachęcała, by mówić o „winnickim Katyniu” w szkołach, szerzyć wiedzę na temat bolszewickich mordów na cywilnej ludności w podolskich mediach i godnie upamiętniać ofiary. Na prośbę dyrektorki kina Rodyna udostępniła film do pokazywania uczniom winnickich szkół i innym zainteresowanym osobom.

Film „Ojcu” ma szczególne znaczenie dla polskiej ludności Podola. Obwód winnicki graniczył z II RP i jego mieszkańcy byli postrzegani przez Moskwę jako potencjalni „kolaboranci burżuazyjnej Polski”. Według najnowszych danych około 40 proc. zamordowanych w Winnicy Podolan stanowiły osoby uznane przez Sowietów za Polaków (na podstawie np. nazwiska, przynależności do Kościoła katolickiego, praktykowania religii). Obecnie trwa ustalanie dokładnej listy nazwisk oraz przygotowanie miejsca – w parku lub jego pobliżu, gdzie będzie można umieścić tablice z tymi nazwiskami.

Pełna sala widzów w kinie Rodyna świadczy o wzrastającej aktualności potrzeby badania mrocznych stron historii Ukrainy, starannie ukrywanych w czasach komunistycznych.

Jerzy Wójcicki

Blżej pojednania polsko-ukraińskiego?

20 października Sejm RP i Rada Najwyższa Ukrainy przyjęły wspólnie uzgodnioną „Deklarację pamięci i solidarności”.

A oto treść deklaracji:

„Kierując się duchem solidarności między narodami Polski i Ukrainy, działając zgodnie z duchem strategicznego partnerstwa między Rzeczpospolitą Polską i Ukrainą, podkreślając nasze niezachwiane zaangażowanie we wspólną obronę podstawowych zasad prawa międzynarodowego, suwerenności narodowej oraz integralności terytorialnej każdego z naszych państw, przywołując wielkie historyczne ofiary naszych narodów w obronie wolności i niepodległości, dążąc do szczęśliwego życia naszych narodów w zjednoczonej Europie, my, przedstawiciele Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej oraz Rady Najwyższej Ukrainy:

Wspólnie i jednocześnie przyjmujemy niniejszą »Deklarację Pamięci i Solidarności«, aby oddać hołd milionom ofiar poniesionych przez nasze narody w czasie II wojny



światowej oraz potępić zewnętrznych agresorów, którzy próbowali zniszczyć naszą niepodległość.

Zwracamy uwagę na fakt, że pakt Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 roku zawarty pomiędzy dwoma totalitarnymi reżimami – komunistycznym Związkiem Sowieckim i nazistowskimi Niemcami doprowadził do wybuchu II wojny światowej, spowodowanego agresją Niemiec, do których 17 września dołączył Związek Sowiecki. Konsekwencją tych wydarzeń była okupa-

cja Polski przez Niemcy i Związek Sowiecki, skutkująca masowymi represjami wobec naszych narodów. Wydarzenia te, których konsekwencją był także traktat zawarty w Jaltie w 1945 roku, rozpoczęły trwający pół wieku nowy etap zniewolenia całej Europy Wschodniej i Środkowej.

Pamiętamy, że słabość reakcji międzynarodowej wobec eskalacji postaw totalitarnych i szowinistycznych przed II wojną światową, pozwalanie agresorom na nieprze-

strzeganie zasad prawa międzynarodowego, jak również polityka ustępstw zachęciły reżimy komunistyczny i nazistowski do agresji i – w konsekwencji – podziału Europy.

Składamy hołd milionom ofiar agresji i okupacji naszych krajów przez komunistyczny ZSRR i nazistowskie Niemcy.

Pamiętamy walkę polskich i ukraińskich sił opozycji antykomunistycznej, która dała moralne podstawy dla przywrócenia niepodległości naszych państw. Wierzymy w potrzebę intensyfikacji bezstronnych badań historycznych, podjęcia szczerzej i przyjacielskiej współpracy badaczy, a także powstrzymywania sił, które prowadzą do sporów w naszych państwach.

Zwracamy uwagę, że prowadzenie agresywnej polityki zagranicznej przez Federację Rosyjską, okupacja Krymu przez Rosję, wspieranie i prowadzenie interwencji zbrojnej we wschodniej Ukrainie przez Kreml, łamanie podstawowych norm prawa międzynarodowego oraz układów zawartych z Ukrainą, niestosowanie się Rosji do postanowień oraz prowadzenie hybrydowej

wojny informacyjnej stanowią zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa całej Europy.

Wyrażamy naszą solidarność ze wszystkimi obywatelami Ukrainy, w tym z Tatarami krymskimi, w czasach tej wielkiej próby.

Podkreślamy nasze zaangażowanie w działania na rzecz pokojowego rozwiązania konfliktu we wschodniej Ukrainie oraz przywrócenia jej integralności terytorialnej. Wyrażamy potrzebę jedności działania w ramach Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego wobec nowych zagrożeń i rozszerzenia wsparcia dla współpracy Sojuszu z Ukrainą i jej strategicznego celu – członkostwa w NATO.

Wzywamy wszystkich europejskich partnerów, by zademonstrowali jedność i międzynarodową solidarność oraz chronili zjednoczoną Europę przed zewnętrzną agresją. Wzywamy narody całej Europy, aby pamiętały o przyczynach i skutkach II wojny światowej oraz by podjęły wspólny wysiłek w celu ochrony bezpieczeństwa i wolności”.

Słowo Polskie, pap

Wydarzenia, które łączą wszystkich

Ciąg dalszy ze str. 1.

15 października przebiegł pod znakiem uczczenia 125. rocznicy urodzin wybitnego pianisty, kompozytora i pisarza Wsiewołoda Zadierackiego. W Szkole Muzycznej nr 1 otwarto wystawę prac uczniów Szkoły Artystycznej oraz studentów Żytomierskiego Instytutu Kultury i Sztuk Pięknych, odbył się wykład pt. „Przezycięcie czasu”, a wykładowcy i uczniowie szkoły zagrali muzykę jubilatą.

Obchodzony w 2016 roku w Polsce Rok Henryka Sienkiewicza stał się okazją do zaprezentowania przez uczniów Polskiej Szkoły Sobotnio-Niedzielnej im. I.J. Paderewskiego oraz Teatr Lalek „ModernPol” wzruszającej inscenizacji „Rok Sienkiewiczowski w Żytomierzu”. Chęć upamiętnienia Jana Ignacego Paderewskiego przyświecała organizatorom seminarium naukowego „Ignacy Jan Paderewski – Ojczyźnie i Światu”, które odbyło się w Żytomierskiej Obwodowej Bibliotece Naukowej im. Olega Olżycza. Seminarium towarzyszyła wystawa „Ignacy Jan Paderewski i Ziemia Żytomierska”.

Również 15 października w ramach Dni Kultury Polskiej odbył się XXII Międzynarodowy Festiwal Kultury Polskiej „Tęcza Polesia”. Rozpoczął się odśpiewaniem hymnów narodowych, po czym został odczytany list marszałka Senatu RP Stanisława Karczewskiego do uczestników Festiwalu, w którym marszałek napisał m.in.: „Gorąco dziękuję Polakom Żytomierszczyzny za wierność korzeniom i pragnienie rozwijania więzi z polskością. Szczególne słowa uznania kieruję do organizatorów Festiwalu - działaczy Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie za wspaniałe kontynuowanie tej barwnej i żywej inicjatywy, jaką stały się Dni Kultury Polskiej oraz międzynarodowy Festiwal Kultury Polskiej”.

Zasłużeni działacze ŻOZPU zostali uhonorowani pamiątkowymi dyplomami i nagrodami, które otrzymali z rąk przedstawicieli władz. Aleksander Piwowarski wręczył dyplom w imieniu Rady Obwodowej Irenie Świtelskiej, Jadwidze Poliszczuk i Olegowi Szyszkonowi, w imieniu władz Administracji Obwodowej odznaczył Bogdana Poliszczuka, Reginę Smirnową i Olega Szyszkinę. Wiceprezydent miasta Dmytro Tkaczuk pozdrowił wszystkich uczestników i odznaczył dyplomami

Irenę Kopoć, Marię Sajko i Marię Piwowarską.

Na scenie wypełnionej po brzegi sali Filharmonii Obwodowej zaśpiewały i zatańczyły Zespół Wokalny „Dzwoneczki” pod kierownictwem Jadwigi i Bogdana Poliszczuków, Ludowy Zespół Taneczny „Koroliski” pod kierownictwem Ireny Świtelskiej i Zespół Wokalny „Kolorowe Ptaszki” pod kierownictwem Żanny i Olega Szyszkinów. Wszystkie mają tytuł Zasłużony dla Kultury Polskiej i w tym roku obchodzą jubileusz 25-lecia istnienia. Przed publicznością zaprezentowali się także solistki Irena Nawojewa, Halina Dowbysz i Dina Chalimonczuk, Polski Zespół „Lileja” z Olewska, zespół Poleskie Sokółki pod kierunkiem Natalii Rengwelskiej i Jana Boczkowskiego oraz duet Natalii Zubarewej i Sergiusza Świtelskiego z pięknym utworem „Dumka na dwa serca”.

Gwoździem programu był występ Jennifer Glière, solistki światowej sławy ze Stanów Zjednoczonych, która wykonała utwór Ignacego Jana Paderewskiego „Moja pieśń o sercu”.

Koncert festiwalowy prowadziły dr Wiktoria Wachowska i doktorantka UŚ Helena Staniszevska.

Ostatnim akordem Festiwalu był wspaniały koncert muzyki kameralnej „Modłę się i w wierze trwam...” w wykonaniu Jennifer Glière oraz Zespołu Kameralnego im. I.F. Dobrzyńskiego pod kierunkiem dr Ireny Kopoć. W starzych murach żytomierskiej katedry zabrzmiały utwory m.in. Paderewskiego, Mozarta i in. Koncert prowadziła Elwira Gilewicz.

Organizatorem IX Dni Kultury Polskiej i XXII Międzynarodowego Festiwalu Kultury Polskiej „Tęcza Polesia” był Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie. Honorowy Patronat nad tymi wydarzeniami sprawowali marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski, marszałek Województwa Śląskiego Wojciech Sługa przy wsparciu Żytomierskiej Rady Obwodowej i Administracji Państwowej, Żytomierskiej Rady Miejskiej, Senatu RP, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie oraz Konsulatu Generalnego RP w Winnicy. Patronat medialny objęły: Sojuz TV w Żytomierzu, gazeta „Kurier Galicyjski” oraz czasopismo „Tęcza Żytomierszczyzny”.

Elwira Gilewicz,
Wiktoria Laskowska-Szczur



Zwiedzanie Malina z Katarzyną Rudenko

Jesienne podróże z Domem Polskim

25 września młodzież z Żytomierza, podążając polskimi śladami na Ukrainie, poznawała Malin, 2 października była w Krzemieńcu i Dubnie.

Od kilku lat Dom Polski w Żytomierzu organizuje wycieczki edukacyjno-kulturalne do różnych zakątków Żytomierszczyzny i innych regionów Ukrainy związanych z polską kulturą i historią. Ich uczestnikami są słuchacze kursów językowych prowadzonych przy Domu Polskim, studenci uczelni wyższych Żytomierza, członkowie organizacji polskich oraz wolontariusze Domu Polskiego. Każda wycieczka ma własny temat, ale wszystkim przyświeca jeden cel: poznawanie polskich śladów na Ukrainie. Nowy rok szkolny zaczęliśmy od zwiedzenia Malina w obwodzie żytomierskim oraz Krzemieńca i Dubna.

Wycieczkę do Malina zaczynamy zawsze od mszy świętej w kościele św. Anny. Został on zbudowany ponad 200 lat temu, obecnie zaś jest remontowany dzięki wysiłkom parafian oraz księdza proboszcza Krzysztofa Dulęby. Następnie zwiedziliśmy miasto oraz muzeum znanego podróżnika Mikołaja Mi-

klucho-Makłaja. Muzeum znajduje się w budynku, który pod koniec XIX wieku należał do jego matki Katarzyny Bekker. Kobieta pochodziła z rodziny polsko-niemieckiej, a jej bracia brali udział w powstaniu styczniowym.

W Malinie aktywnie działa Polskie Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie im. Henryka Sienkiewicza, któremu przewodzi Katarzyna Rudenko. Pani Katarzyna gościnnie przyjęła uczestników wycieczki w siedzibie swej organizacji. Opowiedziała im o historii Stowarzyszenia i aktualnej działalności. Malin zawsze pozostawia po sobie dobre wrażenie.

Do Krzemieńca i Dubna wyruszyły dwie grupy: studentów Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego oraz młodzieży z kursów językowych prowadzonych przy Domu Polskim. Wycieczka zaczęła się od zwiedzenia ruin krzemienieckiego zamku. O jego dziejach mówiła historyk Julia Nowicka. Następnie goście udali się do Muzeum Juliu-

sza Słowackiego – głównego celu wyjazdu. Przewodniczka placówki opowiedziała o losach poety, które odzwierciedlały tragiczne dzieje jego ojczyzny. O życiu geniusza w Krzemieńcu i latach spędzonych na emigracji, o jego twórczości, w której wiązał wracał do rodzinnych stron. Potem był spacer zabytkowymi uliczkami Krzemieńca, a po obiedzie wyjazd do Dubna. Tam młodzież zwiedziła stary zamek obronny.

Bez wątpienia najpiękniejsze zakątki dzisiejszej Ukrainy Zachodniej związane są z Polską. Pałace i ruiny zamków, kościoły i klasztory – wszystko to przypomina nam o obecności na tych ziemiach Polaków. Jeszcze mocniej wiąże nas z Macierzą urodzeni tu wielcy geniusze, którzy czerpali z tej ziemi natchnienie.

Wyjazdy edukacyjno-kulturalne Domu Polskiego są współfinansowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” ze środków otrzymanych z Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w ramach sprawowania opieki Senatu RP nad Polonią i Polakami za granicą.

Dom Polski w Żytomierzu

Święto polskości w Olewsku

W dniach 23-25 września w mieście odbywał się Festiwal Kultury Polskiej „Słoneczne melodie”.

Pierwszy dzień festiwalu upłynął pod znakiem poezji. W szkole muzycznej odbył się rejonowy Konkurs Poezji Polskiej. 26 uczestników czytało utwory polskich poetów w języku ukraińskim i polskim. Zwycięzcy zostali nagrodzeni dyplomami i upominkami, pozostali otrzymali dyplomy z podziękowaniem i słodycze. Konkursowi towarzyszył koncert utworów kompozytorów polskich przygotowany

przez nauczycieli i uczniów szkoły muzycznej.

24 września w Olewskim Rejonowym Domu Kultury odbył się koncert galowy z udziałem chóru Tryl z partnerskiego miasta Toszek (Polska), zespołu Podolski Kwiat z Koziatyna (obwód winnicki), dziecięcego zespołu Kolorowe Ptaszki z Choroszoza (obwód żytomierski), choreograficznego Koroliski z Żytomierza, solistów z Emilczyna, zespołu wokalnego Lileja, dziecięcego zespołu wokalnego Jaskółeczka z Olewska oraz uczniów i nauczycieli szkół olewskich.

25 września w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego została odprawiona msza święta. Chór Tryl wspólnie z miejscowymi zespołami artystycznymi wykonał fragmenty „Nowenny do Matki Bożej Toszeckiej”.

Festiwal Kultury Polskiej zorganizowały Olewski Rejonowy Oddział Związku Polaków Ukrainy, Rada Miasta, Olewska Rejonowa Administracja Państwowa, Olewska Rada Rejonowa, Żytomierski Obwodowy Związek Polaków Ukrainy przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Winnicy.

Walentyna Jusupowa



Prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków Wiktoria Laskowska-Szczur wita honorowych gości

Polska pomoc dla Ukrainy

6 października w Żytomierzu z udziałem władz lokalnych i obwodowych odbyło się spotkanie z polską delegacją na temat projektu „Wzrost atrakcyjności inwestycyjnej Ukrainy oraz konkurencyjności regionów”.

Zainicjowany przez polski rząd w ramach „Planu współpracy rozwojowej w 2016 r.” projekt „Wzrost atrakcyjności inwestycyjnej Ukrainy oraz konkurencyjności regionów” ma pobudzić gospodarkę Ukrainy, zwiększyć jej potencjał do przyciągania zagranicznego kapitału oraz służyć budowie ukraińskiego samorządu terytorialnego. Intencją jego pomysłodawców jest zapewnienie poprzez stabilizację społeczno-polityczną i rozwój gospodarczy Ukrainy bezpieczeństwa i rozwoju całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Realizacja projektu, którego koszt szacuje się na 800 tys. euro, jest przewidziana na lata 2016-2017. Mają w nim uczestniczyć administracje rządowe i lokalne Polski i Ukrainy, a główny nacisk ma być położony na rozwój biznesu w wymiarze regionalnym.

Niektórym miastom z obwodu żytomierskiego zaproponowano preferencyjne warunki współpracy. – W Korosteniu już realizujemy w ramach programu „Polska pomoc rozwojowa – 2016” projekt pilotażowy (park industrialny). Możemy rozmawiać o możliwościach rozwoju przedsiębiorczości oraz reformie decentralizacji. W żadnym obwodzie nie mamy tylu partnerów, ilu na Żytomierszczyźnie – mówił Krzysztof Siwek, kierownik projektu, radca ministra

w Departamencie Programów Pomocowych Ministerstwa Rozwoju,

Dyrektor Departamentu Rozwoju Gospodarczego, Współpracy i Handlu Żytomierskiej Administracji Obwodowej Oleksij Szytło przedstawił polskiej delegacji informację o sytuacji gospodarczej w obwodzie oraz atrakcyjności inwestycyjnej Żytomierszczyzny. Na spotkaniu mówiono o reformie samorządowej (decentralizacji) w obwodzie żytomierskim, o tym, jak władza motywuje nowych inwestorów.

W ramach projektu „Wzrost atrakcyjności inwestycyjnej Ukrainy oraz konkurencyjności regionów” nacisk zostanie położony na: wsparcie administracji obwodowych i miejskich w wybranych miastach Ukrainy w realizacji reform, zwłaszcza samorządowej; wsparcie procesu decentralizacji; zrównoważony rozwój gospodarczy poprzez rozwój małych i średnich firm oraz wzrost współpracy międzynarodowej; rozwój społeczeństwa demokratycznego; zbliżenie Ukrainy z Unią Europejską i rozwój dobrosąsiedzkich stosunków Ukrainy z Polską.

Program będzie realizowany w siedmiu obwodach Ukrainy: żytomierskim (w tym w Korosteniu, Owruczu i Ługinach jako kontynuacja współpracy PARP w 2014 i 2015 r.), czerkaskim, czernihowskim, tarnopolskim, lwowskim, winnickim i kijowskim. W projekt zaangażowały się po polskiej stronie Ministerstwo Rozwoju, PAIH oraz PARP. Inauguracja projektu nastąpiła 30 kwietnia w Kijowie. Jest współfinansowany w ramach programu Polskiej Pomocy Rozwojowej.

Walentyna Jusupowa



Kierownikiem projektu wsparcia miast siedmiu obwodów Ukrainy jest Krzysztof Siwek (pierwszy z prawej), radca ministra w Ministerstwie Rozwoju RP

Fot. oda.zig.gov.ua



Ratowanie przed zniszczeniem polskich mogił na cmentarzu w Radomyślu (obwód żytomierski)

Fot. Jerzy Sokalski

Sprzątanie polskiego cmentarza w Radomyślu

Organizacja Ziomkostwo Polskie w Radomyślu zorganizowała w październiku akcję porządkowania najstarszej nekropolii w mieście.

W różnych zakątkach południowego Polesia na Ukrainie zachowały się polskie cmentarze, na których już od dawna nie odbywają się pogrzeby i które powoli popadają w zapomnienie. A szkoda, bo bardzo często wśród bujnie rosnących na nich krzewów i zarośli można odnaleźć nagrobki znanych i zasłużonych dla kultury i historii Rzeczypospolitej Polaków.

Polski cmentarz katolicki w Radomyślu (obw. żytomierski) jest zapewne najstarszą z zachowanych nekropolii miasta. Ogromnie zaniebdany wymaga pilnych prac konserwatorskich. Mimo iż powstał ponad 200 lat temu, niewiele zachowało się na nim starych kamiennych nagrobków. Wśród tych, które przetrwały, są mogiły członków znanych w miejscowym środowisku polskim rodów szlacheckich Wierzbickich i Mieleniewskich. Jest grób księ-

dza Wiktora Pikulskiego, który 23 lata swojego życia poświęcił kapłaństwu, ojca zarządcy majątku Antoniego Złotnickiego Wacława Obuch-Woszczatyńskiego, Jana Obuch-Woszczatyńskiego i wielu innych.

Nie tylko czas jest wrogiem cmentarza, ale i wandalizm. Niestety, unikalne stare nagrobki w czasach sowieckich były rozgrabiane i niszczone, kaplica rodowa Wierzbickich zdewastowana. Z powodu braku stałej opieki nad nekropolią nawet dzisiaj dochodzi do licznych aktów wandalizmu. Niszczone są pamiątki mające wielkie znaczenie dla historii miasta, stare mogiły zarastają chwastami.

Miejscowa organizacja Ziomkostwo Polskie w Radomyślu zorganizowała w październiku akcję sprzątania polskiego cmentarza katolickiego. Została o niej poinformowana Rada Miasta. Zastępca

burmistrza Sergij Swica oraz dyrektor przedsiębiorstwa komunalnego Radomyśl Aleksander Gangalski aktywnie włączyli się w porządkowanie terenu nekropolii. Gangalski zorganizował ścinanie drzew i krzewów oraz udostępnił traktory do wywieżenia zebranych śmieci. Na apel na Facebooku dotyczący sprzątania pozytywnie zareagowali Natalia Czerniejewa i Sergij Halicki, którzy drugi rok z rzędu pomagają w porządkowaniu cmentarza. Wart pochwały jest także mały Bogdan, który pokazał, jak trzeba szanować pamięć o swoich przodkach, i zgłosił się, by pomóc w tej honorowej sprawie.

Po raz kolejny przed zbliżającą się uroczystością Wszystkich Świętych z terenu polskiego cmentarza katolickiego w Radomyślu wywieziono góry śmieci. Organizatorzy akcji mają nadzieję, że w przyszłym roku znacznie więcej mieszkańców miasta zechce wziąć udział w tym ważnym i szczytnym dziele.

Władysław Jelisiejew, Ziomkostwo Polskie w Radomyślu, Jerzy Sokalski

Konkurs na wspomnienia repatriantów z Kazachstanu rozstrzygnięty

Ogłoszono wyniki konkursu „Ukraina-Kazachstan. Deportacje 1936. Wspomnienia rodziców i dziadków”, który zorganizowała Fundacja Joachima Lelewela.

W czerwcu w portalu SłowoPolskie.org ukazała się informacja o konkursie „Ukraina-Kazachstan. Deportacje 1936. Wspomnienia rodziców i dziadków”, ogłoszonym przez Fundację Joachima Lelewela.

Jego adresatami byli potomkowie repatriantów z Kazachstanu, których deportowano tam z Ukrainy w 1936 roku. Osoby, które chciały się podzielić zapamiętanymi opowieściami matek i ojców, dziadków i babć, mogły spisać je w postaci artykułu lub opowiadania i do 20 lipca wysłać na adres FJL.

Konkurs został rozstrzygnięty. Jury powołane przez Zarząd Fundacji Joachima Lelewela ogłosiło, że I miejsce za pracę „Nieludzki los” zajęła Helena Gałgan, II miejsce „Droga w nieznane” – Nina Me-

telska, II miejsce „Wspomnienie Dmitri Panto” – Dmitri Panto oraz III miejsce „List Pana” – Anton Piotrowski.

20 września w siedzibie redakcji tygodnika „Idziemy”, patrona medialnego akcji, przedstawiciele Fundacji Joachima Lelewela wręczyli laureatom nagrody: zdobywczy I miejsca czytnik e-booków, pozostałym – książki. Fundatorami nagród były Instytut Pamięci Narodowej i FJL.

Walentyna Jusupowa



Zwycięzcy w konkursie „Ukraina-Kazachstan. Deportacje 1936”: (od lewej) Dmitri Panto (III miejsce), Helena Gałgan (I miejsce) i Nina Metelska (II miejsce)

Fot. autor foto

Dożynki w Jakuszyńcach pod Winnicą

Podczas święta urodzaju zaprezentowała się publicznie nowo powstała polska organizacja społeczna Polsko-ukraińskie fundamenty Winniczyzny.

W Jakuszyńcach, wsi położonej kilka kilometrów od Winnicy, 1 października obchodzono dożynki. Z tej okazji lokalne organizacje społeczne przy współpracy z władzami samorządowymi urządziły festyn. Na centralnym placu miejscowe gospodynie prezentowały smaczne wypieki, dzieciaki mogły pojeździć za darmo konno, pogłaskać żywego królika, a dorośli posłuchać ciekawego koncertu. Swoje stoisko mieli także miejscowi Polacy zrzeszeni w organizacji Polsko-ukraińskie fundamenty Winniczyzny, którzy przygotowali pączki i inne przysmaki kojarzone z Polską.

Przewodniczący Rady Wsi Wasyl Romaniuk, witając przybyłych, podziękował organizatorom za ciekawą inicjatywę, która w następnym roku może się przerodzić w prawdziwy kiermasz.

– Cieszymy się, że mamy dzisiaj okazję zaprezentować naszą nowo powstałą organizację Polsko-ukra-

ińskie fundamenty Winniczyzny – mówiła jej prezes Anna Radzichowska. – Głównym kierunkiem naszej działalności będzie rozwój współpracy między Polską a Ukrainą w dziedzinie kultury, a także nauka języka polskiego w Zarwańcach i innych szkołach należącej do jakuszyńskiej hromady.

Polacy z nowo powstałej organizacji ubrani w polskie stroje ludowe przeczytali fragment utworu urodzonego w Jakuszyńcach polskiego powieściopisarza Piotra Jaksy Bykowskiego oraz recytowali polskie wiersze. Publiczność podziękowała im za występ gromkimi oklaskami i okrzykami „Brawo”.

Cieszymy się, że na byłych terenach I RP powstają nowe polskie organizacje społeczne, na których czele stają znani społecznicy, wolontariusze i ludzie zakochani w kulturze i tradycjach polskich.

Zapewne już wkrótce w Jakuszyńcach można się spodziewać odsłonięcia tablicy upamiętniającej słynnego rodaka Piora Jaksy Bykowskiego i nawiązania współpracy partnerskiej z jedną z gmin w Polsce.

Jerzy Wójcicki



Członkowie nowej organizacji polskiej w Jakuszyńcach Polsko-Ukraińskie Fundamenty Winniczyzny



Kościół w Gniewaniu w czasach okupacji bolszewickiej i obecnie



Fot. Olen Barina

W Hniewaniu historia zatoczyła koło

14 sierpnia 1997 roku, sto lat od chwili powstania, ponownie konsekrowano kościół św. Józefa, który przez lata sowieckich rządów był bezczeszczony i profanowany. O godz. 12 rozległy się dzwony, ogłaszając światu, że Bóg tu znowu zamieszkał.

Pierwszą wzmiankę o Hniewaniu (obw. winnicki) można odnaleźć w dokumentach z 1629 roku. Nazwa miejscowości, jak twierdzi legenda, pochodzi od słowa „gniew”. Podobno mieszkańcy dwóch sąsiednich ulic często kłócili się o pastwiska i długo gniewali się na siebie.

Życie miasteczka przyspieszyło, kiedy pod koniec XIX wieku w jego pobliżu położono tory kijowsko-odesskiej kolei i rozpoczęto na masową skalę wydobycie granitu.

W pierwszych latach XX wieku w Hniewaniu z funduszy Baranowskich, Jaroszyńskich i parafian, którzy wcześniej chodzili do kościoła

św. Mateusza w Woroszyłowce, wybudowano przepiękny neogotycki kościół św. Józefa. Świątynię zaprojektował znany architekt Feliks Olszański, wychowanek Instytutu Technologicznego w Petersburgu. W realizacji powstania kościoła ogromne zasługi położył ks. Franciszek Szymkus.

14 września 1906 roku kościół konsekrowano, lecz 16 lat później, już w czasach sowieckich, wyniesiono z niego wszystkie naczynia i szaty liturgiczne. Na wiosnę 1930 roku Sowieci zdjęli z wieży kościelnej dzwony, które nosiły imiona Zygmunt, Karolina i Sygnaturka, i zrzucili krzyż (bolszewicki aktywista Petro Jewtichow, który

brał udział w demontażu krzyża, zmarł później w niewyjaśnionych okolicznościach). Ostatecznie kościół zamknięto w 1935 roku.

W 1941 roku, po wycofaniu się w popłochu Armii Czerwonej przed nadciągającymi Niemcami, w kościele św. Józefa znów zaczęto odprawiać msz święte. Lecz gdy na te tereny wróciła władza sowiecka, świątynię ponownie zamknięto. W 1958 roku podzielono ją na cztery kondygnacje i urządzono w niej fabrykę łożysk tocznych.

Do wiernych kościoł wrócił w 1992 roku. Rekonstrukcję prowadzono według projektu architektów Stelmacha (Lublin) i Plasowyci (Winnica). Prace nadzorował młody wówczas ksiądz, dzisiejszy biskup Jacek Pyl OMI. Świątynię po rekonstrukcji konsekrowano w 1997 roku. Historia zatoczyła koło.

Słowo Polskie, rkc.in.ua

Dwaj kuzyni zamordowani za obronę wiary i rodziny

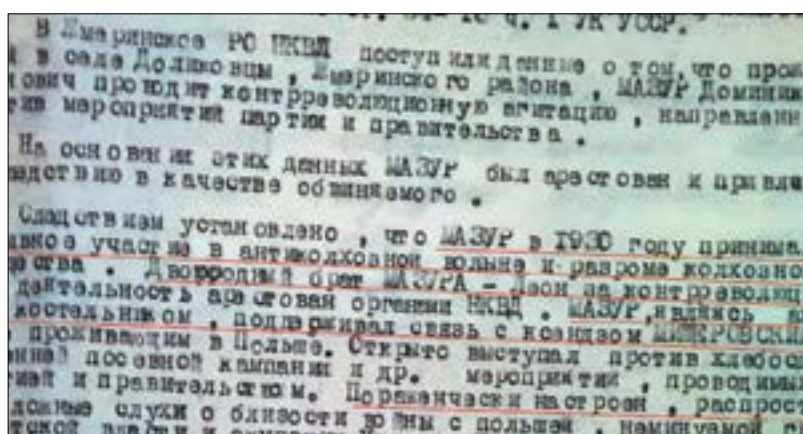
Historia Podola w latach 30. XX wieku to nie tylko deportacje i rozstrzelania Polaków przez sowieckie organy bezpieczeństwa. Bywało że nękani przez funkcjonariuszy GPU i NKWD rodacy stawiali opór.

Dominik i Leon Mazurowie spod Żmerynki są przykładem postawy czynnego sprzeciwu wobec sowieckich represji. Z suchych akt NKWD możemy się tylko domyślać, w jakich akcjach brali udział i jak ich za to potraktowano.

„Śledczy potwierdzili, iż Mazur Dominik w 1930 r. brał aktywny udział w antykołchozowym powstaniu i niszczeniu kołchozowego mienia. Kuzyn Dominika – Leon Ma-

zur, będąc zaangażowanym parafianinem i katolikiem, kontaktował się z księdzem Miszczerowskim, który w obecnej chwili mieszka w Polsce. Dominik sabotował przekazywanie państwu zboża i inne akcje organizowane przez partię i rząd” – czytamy w akcie oskarżenia Dominika Mazura, podpisanym przez trójkę NKWD 9 stycznia 1938 roku w Żmerynce.

O Leonie Mazurze synu Kajetana czytamy w sowieckich aktach z 8 stycznia 1938 roku następującą informację: „Leon Mazur w okresie przebywania na Ukrainie oddziałów Wojska Polskiego (1920 r.) przekazywał im dane osób, które brały udział w plądrowaniu mienia polskiego ziemiaństwa. Aktywny parafianin, który podtrzymuje kon-



Fragment dokumentu z akt Leona i Dominika Mazurów, oskarżonych m.in. o próbę sabotażu zamknięcia kościoła w Winnicy

takt z aresztowanym za działalność szpiegowską księdzem Fedorowiczem. Leon zbierał wśród katolików podpisy na rzecz przywrócenia mszy w kościele. Po powrocie z więzienia deklarował, że zemści się na Sowietach i nadal sabotował kampanie

organizowane przez partię i rząd. W 1936 roku Leon Mazur próbował nie dopuścić do zebrania w sprawie przekazania państwu chleba. Rozprzestrzeniał wieści o rychłej wojnie i nieuniknionym upadku władz sowieckich”.

Akty niepokory Polaków wobec sowieckich władz NKWD określało często mianem „chuligaństwa” czy „rozboju”. W rzeczywistości zaś były to desperackie próby ratowania swojej rodziny, wiary oraz mienia, w tym chleba, który bolszewicy siłą zabierali rolnikom, skazując ich tym samym na głód.

Wciąż brakuje informacji o zorganizowanych formach sprzeciwu polskiej i ukraińskiej ludności Podola wobec poczynań władz sowieckich. A to, że taka działalność miała miejsce, potwierdzają dokumenty Leona i Dominika Mazurów, których po aresztowaniu w winnickim więzieniu zamordowano strzałem w tył głowy, podobnie jak tysiące innych Podolan.

Jerzy Wójcicki



Fot. Julia Roman

Uczniowie z Koziatyna z pieśnią powitali nowy rok nauki w polskiej Szkole Sobotnio-Niedzielnej

Pierwszy dzwonek w polskiej szkole

1 października w miasteczku Koziatyn w obwodzie winnickim w Polskiej Szkole Sobotnio-Niedzielnej rozpoczął się nowy rok szkolny.

Szkola działa przy Stowarzyszeniu „Centrum Kultury Polskiej im. Tomasza Padury” od 2006 roku. Pracuje na rzecz odrodzenia i rozwoju polskości w regionie, krzewienia tradycji i kultury przodków. Jej uczniami jest około 70 osób w różnym wieku – młodzież szkolna, parafianie kościoła pw. Matki Bożej Dobrej Rady, członkowie Stowarzyszenia – którzy w szkole uczą się języka polskiego, poznają kulturę i tradycje polskie.

Uczniowie aktywnie uczestniczą w konkursach recytatorskich oraz wiedzy o Polsce, olimpiadach języka polskiego, akademiach, spotkaniach polonijnych. Co roku zostają zwycięzcami Konkursu Recytatorskiego „Kresy” w Kijowie, obwodowej Olimpiady Języka Polskiego w Winnicy, obwodowego Konkursu Recytatorskiego Poezji Polskiej w Winnicy, a w 2012 roku znaleźli się wśród zwycięzców Międzynarodowego Konkursu „Kresy” w Białymstoku.

Absolwenci szkoły studiują na uczelniach w Polsce (Warszawa, Kraków, Wrocław, Lublin).

Słowo Polskie, WID

Znamy nazwiska oprawców NKWD

Ustalenie osób podpisujących dokumenty rozstrzelanych po wyrokach „trójek”, „dwójek” i specjalnych komisji Sądu Najwyższego ZSRs w Winnicy pomoże sporządzić listę nazwisk ponad 10 tys. ofiar „winnickiego Katynia”.

Na podstawie akt ponad 400 rozstrzelanych w latach 1937-1938 osób udało się ustalić, kto z winnickiego obwodowego NKWD podpisywał po egzekucji wyciągi z akt wydających wyroki śmierci sądów doraźnych. Okazało się, że do połowy października 1937 roku robił to kierownik 8 oddziału NKWD w Winnicy lejtnant Szepeleńko, a po nim zajmujący to stanowisko sierżant Perepelak. Ich podpisy widnieją na wyciągach z akt decyzji tzw. trójki (kierownik wydziału NKWD, sekretarz obwodowego komitetu partii oraz prokurator), dwójki (narodowy komisarz spraw wewnętrznych i prokurator) oraz w rzadkich wypadkach – specjalnych wysłanników z Sądu Najwyższego ZSRs.

To odkrycie pozwala na zbadanie wszystkich ponad 30 tys. akt osób represjonowanych w obwodzie winnickim w latach 1937-1938 i wyłonienie listy ponad

10 tys., których tutaj zamordowano. Jednocześnie udało się ustalić, ile osób z tej listy było Polakami. Poprzednie szacunki mówiły o 5-10 proc. ofiar, najnowsze dane mówią, że ok. 30-40 proc.

W czasie wielkiego terroru w Winnicy w latach 1937-1938 NKWD dopuściło się masowej zbrodni (tzw. mord w Winnicy). Ofiary były zabijane na terenie więzienia NKWD za pomocą strażów w tył głowy, 395 – uderzeniem ciężkim przedmiotem. Egzekucje miały charakter tajny – krewnych nie informowano o wydanych wyrokach śmierci, a na zapytania rodzin władze odpowiadały, że aresztowani zmarli z przyczyn naturalnych, zostali zesłani bez prawa korespondencji lub przeniesieni do innych więzień. Akta śledztwa w ich sprawach nie zostały zarchiwizowane, lecz zakopane w osobnym dole wśród masowych mogił.

W 1943 roku podczas niemieckiej okupacji odbyła się ekshumacja szczątków ofiar represji politycznych. Dwa zespoły ekspertów: z Berlina i z 11 krajów europejskich, wydostały ze zbiorowych dołów śmierci 9432 ciała, w tym 169 kobiet. Ich członkowie jednoznacznie wskazali na okres popełnienia zbrodni: lata 1937-1938.

Słowo Polskie

Film o winnickim Katyniu nagrodzony

Na VIII Festiwalu Filmowym „Niepokorni Niezlomni Wyklęci” w Gdyni za film „Ojcu” Liliana Komorowska-Głąbczyńska i Diana Skaya otrzymały wyróżnienia.

Festiwal „Niepokorni Niezlomni Wyklęci” jest jedynym w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej wydarzeniem, podczas którego pokazywane są dzieła audiowizualne poświęcone Żołnierzom Wyklętym i polskiej historii lat 1939-1989. W konkursie głównym zaprezentowano 27 filmów, w konkursie na słuchowisko radiowe – 15 audycji, podczas pokazów pozakonkursowych – 17 obrazów.

Poza filmami, słuchowiskami radiowymi i pokazami specjalnymi cztery festiwalowe dni były wypełnione koncertami, panelami dyskusyjnymi, niezwykłymi spotkaniami z ostatnimi żyjącymi świadkami historii, a nawet pokazami stylizacji modowych. Festiwal zakończyła uroczysta gala, którą poprowadzili Aleksandra Agaciak oraz Krzysztof Ziemiec.

Główną nagrodę filmową – Złoty Opornik, otrzymał Henryk Jurecki za film „Hieronim Bednarski. Wyklęty z czerwonej wsi”. Jury przyznało także trzy wyróżnienia. Pierwsze dla Julity Wołoszyńskiej-Mystek za film „Odnaleziony walc”. Drugie dla Liliany Komorowskiej-Głąbczyńskiej i Diany Skaya za film „Ojcu”. Trzecie wyróżnienie



Fot. Internet

Reżyserki filmu „Ojcu” otrzymały m.in. nagrodę im. Janusza Krupskiego przyznaną za odwagę podejmowania tematów trudnych

otrzymali Maria Wiśnicka i Andrzej Wyrozębski za obraz „Kotwica PW – tylko trzy małżonki”. Liliana Komorowska-Głąbczyńska i Diana Skaya za film „Ojcu” otrzymały także nagrodę im. Janusza Krupskiego. Nagroda ta po raz pierwszy została wręczona w 2011 roku. Jest przyznawana za odwagę i trud w poszukiwaniu tematów i postaci niepokornych, niezłomnych i wyklętych.

Film „Ojcu” opowiada o losach zamordowanych przez bolszewickie organy bezpieczeństwa Polaków w Winnicy na przykładzie Adama Ban-

drowskiego. Scenariusz powstał w oparciu o poemat „Ojcu” autorstwa ciotki Diany Skayi – Aliny Bandrowskiej, która opisała w nim własnego ojca. Adam – nauczyciel winnickiego technikum rolniczego, młody poeta, został aresztowany przez NKWD zimą 1938 roku. Podzielił los ponad 13 tysięcy innych mieszkańców Podola, zamordowanych przez sowieckie władze i zakopanych potajemnie w masowych dołach śmierci w centrum miasta.

Słowo Polskie na podstawie informacji Diany Skaya

Strażacy ze Świętokrzyskiego odwiedzili Podole

Przedstawiciele polskiej Państwowej Straży Pożarnej zapoznawali się z systemem funkcjonowania Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych.

Polskich strażaków z komendantem świętokrzyskiej PSP Adamem Czajką powitał w gmachu Winnickiej Administracji Obwodowej jej przewodniczący Walerij Korowij.

– W tym roku przypada 58. rocznica współpracy między obwodem winnickim a województwem świętokrzyskim. W ubiegłym tygodniu odwiedziliśmy Kielce, poznawaliśmy zasady funkcjonowania władz samorządowych w Polsce oraz terytorialnych przedstawicielstw różnych resortów, w tym straży pożarnej – powiedział.

Goście z Polski przebywali z rewizytą na wschodnim Podolu w dniach 20-25 września. W tym



Polscy strażacy w gmachu Winnickiej Administracji Obwodowej

Fot. win.gov.ua

czasie spotykali się z przedstawicielami władz lokalnych, obwodowych i swoimi ukraińskimi odpowiednikami.

Adam Czajka podziękował Ukraincom za pomoc okazaną Polakom podczas powodzi w 2010 roku oraz

zaznaczył, że celem wizyty polskich strażaków jest także ocena stanu sprzętu technicznego, który mają do dyspozycji winniccy ratownicy, i rozważenie ewentualnego wsparcia w tym zakresie.

Słowo Polskie

W Połonnem otwarto kapliczkę

Na początku września w dzielnicy Goroszki odbyło się poświęcenie kaplicy Matki Bożej Niepokalanego Poczęcia wybudowanej staraniem lokalnej wspólnoty polskiej i wiernych Kościoła katolickiego.

1 września u wielu osób wywołuje różne skojarzenia. Dzieciom i młodzieży przychodzi na myśl początek nowego roku szkolnego, dorosłym przypomina rozpoczęcie II wojny światowej. Mieszkańcom Połonnego, miasteczka w obwodzie chmielnickim, od tego roku 1 września będzie się kojarzył przede wszystkim z zaproszeniem Matki Bożej do ich domów, ponieważ w tym dniu w dzielnicy Goroszki uroczyste otwarto kapliczkę Matki Bożej Niepokalanego Poczęcia.

Kapliczka była w dzielnicy potrzebna, ponieważ najbliższy kościół jest od niej oddalony o 5 km



Poświęcenie kaplicy pw. Matki Bożej Niepokalanego Poczęcia w Połonnem

i nie wszyscy mieszkańcy mogli do niego systematycznie uczęszczać. Polska wspólnota i osoby wyznania katolickiego, chcąc częściej się spotykać i wspólnie uczestniczyć w modlitwie, postanowili zbudować

w Goroszkach Dom Boży. Dzięki temu mają teraz w swojej części miasta – jak sami mówią – miejsce „święte”.

Dofinansowanie na budowę kaplicy otrzymali dzięki wygraniu

grantowi w programie grantowym „Społecznej inicjatywy Romana Macoły »Instytut solidarności wspólnot«” (ukr. »Громадянська ініціатива Романа Мацоли »Інститут солідарності громад«»)

oraz datkom od osób prywatnych i firm.

Ogromną rolę w realizacji projektu i jego pomyślnym zakończeniu odegrała rodzina Marii Łaskarzewskiej, która poświęciła na to swój czas i pracę. Dzięki jej determinacji oraz zaangażowaniu innych członków wspólnoty możliwe stało się otwarcie i poświęcenie kapliczki. Odbyło się 1 września w obecności księży z parafii w Połonnem, deputowanego Romana Macoły, władz miasta, mieszkańców i przedstawicieli lokalnych mediów.

Dziś przy kapliczce zatrzymuje się wiele osób, jedni na chwilę, inni na dłużej. Dla jednych jest to czas na refleksję, dla innych – modlitwę. Wierzimy, że Maryja, Matka Jezusa, wysłucha prośb potrzebujących i otoczy swoją opieką nie tylko mieszkańców Połonnego oraz jego gości, ale także wszystkich Polaków i Ukraińców.

Wszystkim, którzy przyczynili się do pozytywnego zakończenia realizacji budowy kaplicy serdecznie „Bóg zapłać!”. Miasto Połonne zyskało jeszcze jedną pamiątkę historyczną.

Katarzyna Gryta



Koncert w filharmonii poprzedziła wystawa prac plastycznych w Muzeum Historii Sztuki

Twórczy dialog między Ukrainą a Polską

20 września miłośnicy sztuki klasycznej z Chmielnickiego mieli możliwość delektowania się mistrzostwem muzyków z Orkiestry Kameralnej „Accademia dell’Arco” z Bydgoszczy, którzy wystąpili podczas festiwalu „Synteza sztuk”.

Festiwal „Synteza sztuk” zasłużenie stał się jedną z wizytówek kulturalnych nie tylko miasta, ale całego Podola. Jego oryginalność polega na dialogu różnych rodzajów sztuki: wzornictwa, muzyki i poezji.

Koncert Orkiestry Kameralnej „Accademia dell’Arco”, który był częścią festiwalu, z powodzeniem połączył muzykę klasyczną (nokturn i polonez F. Chopina, utwory C. Franka, E. Chaussona), jazz (G. Gershwin, R. Rodgers, B. Howard, A. Altman, J. Kern) i poezję polską okresu XIX-XX w. (C.K. Norwid, Z. Herbert, T. Różewicz i Jan Paweł II). Popis młodych polskich wykonawców w Sali Organowej Obwodowej Filharmonii nie pozostawił obojętnym żadnego konesera sztuki. Słuchacze byli za-

skoczeni wysokim poziomem artystycznym muzyków, zwłaszcza grą na skrzypcach prowadzącego koncert prof. Pawła Radzińskiego.

Zachwyciły skrzypaczki: koncertmistrzyni Orkiestry Kameralnej Michalina Radzińska i Aleksandra Abramowicz oraz wiolonczelista z Hiszpanii Serguei Mesropian. Słuchacze byli pod wielkim wrażeniem dojrzałej i profesjonalnej interpretacji muzyki Chopina przez młodego pianistę Rafała Błaszczyka.

Wspaniale współbrzmiało z muzyką klasyczną wykonanie aksami-tnym głosem przez Neemę Rae kompozycji jazzowej. Śpiewaczka również zagrała na skrzypcach. Doznania słuchaczy dopełniła recytacja wierszy polskich poetów: Cypriana Norwida, Zbigniewa Herberta, Jana Pawła II.

Ten kreatywny projekt pokazał znaczenie i wagę stosunków między Ukrainą a Polską w dziedzinie kultury i dał nowy impuls dla młodych artystów z obu krajów do dalszego rozwoju twórczego.

Jurij Portnoj,
zredag. L. Dzińdziałowska-
Zadworna

Warsztaty integracyjne na Podolu i Wołyniu

We wrześniu w Żytomierzu, Winnicy oraz Chmielnickim rodzice, uczniowie i nauczyciele polskich szkół sobotnio-niedzielnich uczyli się współpracy i komunikacji.

Integracyjne warsztaty na Podolu i Wołyniu zostały przygotowane przez Fundację Wolność i Demokracja. Ich celem było budowanie kapitału społecznego poprzez aktywną współpracę uczniów, rodziców i nauczycieli i nauczanie ich skutecznego porozumiewania się.

W zajęciach w Żytomierzu, Winnicy i Chmielnickim wzięły udział 30-osobowe zespoły z różnych miast z obwodów: winnickiego, żytomierskiego i chmielnickiego. Organizatorzy postawili przed sobą następujące zadania: budowanie zespołów oraz atmosfery sprzyjającej dobrej współpracy; uświadomienie uczniom, rodzicom i nauczycielom warunków, jakie muszą zaistnieć, aby ludzie wchodzili ze sobą w satysfakcjonujące relacje, na których będzie można budować współpracę; przygotowanie do prowadzenia debat w swoich grupach (uczniowie dla uczniów, rodzice dla rodziców, nauczyciele dla nauczycieli). Zajęcia odbywały się w formie interaktywnej.

Do przygotowania i organizacji warsztatów zaangażowano lokalnych edukatorów – nauczycieli języka polskiego, którzy wcześniej wzięli udział w specjalistycznych szkoleniach zorganizowanych przez Fundację WiD w Polsce i na Ukrainie. Specjalnym gościem, którego



Warsztaty integracyjne w Winnicy



Przygotowanie do zajęć z udziałem nauczycieli, rodziców i uczniów w dawnym Płoskirowie

zajęcia rozpoczynały warsztaty we wszystkich trzech miastach, był ekspert z Fundacji WiD Andrzej Pery, współautor raportu „Jakość oświaty na Ukrainie 2015”.

Warsztaty integracyjne zostały zorganizowane przez Fundację

Wolność i Demokracja w ramach programu „Biało-czerwone ABC. Wspieranie rozwoju edukacji polskiej na Ukrainie” realizowanego ze środków Senatu RP.

Słowo Polskie

Dobra pani z Krasifłowa

Maria Mańkowska, ziemianka herbu Zarembo, zapisała się w pamięci mieszkańców tego podolskiego miasteczka jako kobieta niezwykle dobroci, oddana sprawom ubogich i potrzebujących.

Starsze osoby na pewno pamiętają, jak źle nauczyciele w szkole mówili o bogatych ludziach okresu przedrewolucyjnego, nazywając ich ciemiężcami, parazytami (pasożytami) żyjącymi na koszt ludzi pracy. Długo sama myślałam podobnie. Jednak od jakiegoś czasu moja opinia o szlachcicach, panach i hrabiach zaczęła się zmieniać. A to dzięki nagraniom rozmów starych mieszkańców Krasifłowa, które miałam okazję posłuchać. Opowiadali oni o ostatnich właścicielach miasta Mańkowskich.

Emeryk II Mańkowski herbu Zarembo (1856-1909) miał cukrownię. Przejął ją po ojcu, Emeryku Karolu Mańkowskim (1826-1918), który był współtwórcą przemysłu cukrowniczego na Podolu. 2 września 1889 roku ożenił się z Marią Jaroszyńską (1867– 1920). Miał z nią dwóch synów Karola (1895-1956) i Józefa (ur. w 1904 r.). Oprócz cukrowni w posiadaniu rodziny było sporo ziemi i bydła. Jednak ważne jest co innego, a mianowicie sto-



O Marii Mańkowskiej starsi mieszkańcy Krasifłowa do dziś opowiadają jako o osobie zawsze gotowej nieść pomoc bliźnim

sunek bogatych ziemian do ludzi, zwłaszcza mieszkańców Krasifłowa.

Maria Mańkowska zajmowała się działalnością charytatywną. Jak wspominają Stanisław Lisowski (ur. w 1907 r.) oraz Olga Pyłypenko (ur. w 1914 r.), była kobietą bardzo dobrą. Dorastała w zamożnej rodzinie, otrzymała dobre wychowanie i wykształcenie. Mimo wysokiego

statusu była bezpośrednia w kontaktach ze zwykłymi ludźmi.

Mańkowscy byli prawdziwymi dobroczyńcami i sporo środków przeznaczali na poprawę bytu krasifłowian. W 1898 roku otworzyli pierwszy szpital dla pracowników cukrowni. Obok zakładu (obecnie ulica Centralna) wybudowali dla nich domy mieszkalne. Niedaleko

pałacu Mańkowskich była ochronka (zakład dobroczynny zakładany w celu opieki i wychowania ubogich, małych dzieci, pozbawionych opieki matek. Pojawiły się na początku XIX wieku, często były prowadzone przez związki wyznaniowe). Przez jakiś czas jej wychowankiem był Stanisław Lisowski. Oto, jak to wspomina:

„Pani była bardzo dobra wobec nas. W ochronce na stałe mieszkało około stu dzieci. Dobrze nas karmiono i ubierano. Wszyscyśmy mieszkali w czystych pokojach. Często odwiedzała nas pani Mańkowska, która zawsze osobiście pilnowała porządku. Dzieci w ochronce na miarę sił pracowały: zbierały w ogrodzie jabłka, gruszki.

Prowadzono dla nas zajęcia. W pokoju stały stoły i ławki, były dwie rzeźby – Jezusa Chrystusa i Matki Bożej, wykonane z gipsu, wisiały ikony. Nauczycielem był ksiądz. Codziennie przychodził o godzinie 10 i do godziny 12 prowadził zajęcia. Uczyliśmy się modlitw, języka polskiego, liczenia i pisanie. Potem, po rewolucji, zrobiło się niespokojnie, panowie wysłali swe dzieci do Polski. Wkrótce pan zachorował i też pojechał do Polski na leczenie, pani Mańkowska zaś została sama, opiekując się cukrownią i całym gospodarstwem.

Podczas jej aresztowania wszyscy ludzie za nią płakali. Dalszy jej los jest nieznany. Być może została gdzieś rozstrzelana i zakopana, a może dokądś ją wywieziono. Wiedziano tylko, że wieziono ją wozem w kierunku stacji kolejowej.

Starsi ludzie w ochronce niebawem zmarli, dla dzieci zaś zrobiono dom dziecka w tym samym budynku. Ale księdzu nie broniono przychodzić do dzieci i chować zmarłych”.

Jak wspominają krasifłowianie, pani Mańkowska dużo zrobiła też dla kościoła: przekazywała pieniądze na remont, zakup obrazów itd.

Halina Kosiuk, Krasifłów, opracowanie tekstu Irena Rudnicka



Burmistrz Sławuty Wasyl Sydor (po lewej) oraz Janusz Bodziacki, burmistrz Lubartowa podpisali umowę o współpracy partnerskiej

Sławuta będzie mieć partnera w Polsce

W drugiej połowie września władze miasta zawarły umowę o partnerstwie z przedstawicielstwem samorządu Lubartowa.

Mieszkańcy Sławuty, zwłaszcza członkowie miejscowego Związku Polaków, od wielu lat szukali w Polsce godnego partnera dla swojej miejscowości. W ostatnim czasie współpraca w zakresie kultury i wymiany młodzieżowej najlepiej układała się z Sulejowem i Lubartowem. Przedstawiciele samorządów obu tych miejscowości zaproszono do Sławuty na obchody Dnia Miasta. Umowę partnerską burmistrz Sławuty Wasyl

Sydor podpisał z burmistrzem Lubartowa (województwo lubelskie) Januszem Bodziackim.

Po oficjalnej ceremonii sygnowania dokumentów, która odbyła się w biurze burmistrza Sławuty, wszyscy przenieśli się na centralny plac miasta, gdzie odbywał się program artystyczny. Janusz Bodziacki wręczył gospodarzowi miasta Bogdanowi Sydorowi ręcznie namalowany obraz kościoła katedralnego w Lubartowie. Przedstawiciel Sulejowa zaś przekazał mieszkańcom Sławuty słowa powitania od burmistrza miasta Wojciecha Ostrowskiego.

Maria Kowalczyk

Relikwie polskiego błogosławionego spoczęły w Kamieńcu Podolskim

29 września w ołtarzu głównym kościoła św. Mikołaja wmurowano relikwie bł. Jerzego Popiełuszki. Ołtarz poświęcił biskup pomocniczy diecezji kamieniecko-podolskiej Jan Niemiec.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą. Biskup Jan Niemiec zaprosił wszystkich do wspólnej modlitwy. Wmurowanie relikwii błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki było symbolicznym znakiem zwycięstwa nad demonem komunizmu na Podolu. Ojciec Roman Łaba podkreślił, że to bardzo ważny i wymowny znak, ponieważ „w kościele zniszczonym przez reżim komunistyczny od dzisiaj znajdują się relikwie męczennika, który zginął z rąk komunistycznych oprawców”.

Biskup Jan Niemiec namaścił ołtarz olejem świętym i zapalił na nim kadzidło na znak modlitwy, którą zanoszą do Ojca Jezus Chrystus, oraz modlitwy wiernych, która będzie kierowana ku Tronowi Bożemu.

W uroczystości wzięli udział ojcowie paulini z Polski i Ukrainy z generałem Zakonu Ojców Paulinów o. Arnoldem Chrapkowskim (kościół św. Mikołaja jest siedzibą ojców paulinów), duchowieństwo z innych zakonów, księża diece-



W czasach ZSRS w poddominikańskim kościele mieściło się archiwum NKWD

zjalni, siostry zakonne oraz wierni. Ojciec Chrapkowski zaznaczył w rozmowie z CREDO, że każda świątynia, którą opiekują się paulini jest jak mała Jasna Góra (jest tam klasztor pauliński): „Matka Boska Częstochowska, Matka Kościoła jest z nami zawsze – czy to w Polsce, czy na Ukrainie, w Kamerunie, czy Australii”.

Proboszcz parafii św. Mikołaja o. Alojzy Kosobucki nazwał poświęcenie ołtarza „kulminacyjnym momentem” dla wspólnoty wiernych i „zwieńczeniem pracy” ojców paulinów.

Poddominikański kościół św. Mikołaja powstał w stylu barokowym na początku XVII wieku. W czasach ZSRS mieściło się w nim archiwum NKWD, a w 1993 roku po przekazaniu go paulinom w niejasnych okolicznościach wybuchł w nim pożar. W 2014 roku w świątyni ruszyły prace konserwatorsko-restauratorskie finansowane ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Słowo Polskie na podstawie informacji credo-ua.org

Na zachód od Czerniowiec

Bukowina zachwyca osobliwościami: nigdzie indziej nie można spotkać ludzi tak wielu wyznań, kultur i narodowości, zobaczyć tak specyficznych tradycji zdobniczych, zwiedzić tylu ciekawych miejsc.

Za cel kolejnej podróży wybrałem jedno z najpiękniejszych miejsc na mapie Ukrainy – Bukowinę. A właściwie odcinek Czerniowce-Łużany, na którym obecnie trwa remont nawierzchni, dzięki czemu już w październiku będzie tam można jechać szybko i całkiem komfortowo.

Pałace Mamajowiec

Nie wiadomo, czy był w tych stronach emir Złotej Ordy Mamaj, niemniej tuż za stolicą Bukowiny rozciąga się spora wieś o nazwie Mamajowiec. Mogli tu mieszkać co najwyżej potomkowie Mamaja, ponieważ pierwsza wzmianka o wsi pochodzi z 1580 roku, czyli dokładnie dwieście lat po bitwie na Kulikowym Polu (wojska ruskie rozgromiły w niej Ordę Mamaja). Jak wiadomo, Tatarzy i Mongołowie ściągali z ludności daninę. Ich spadkobiercy nie pozostają w tyle – też opróżniają portfele „niewiernych”, tyle że w sposób cywilizowany i zgodny z prawem, wykorzystując do tego hotele.

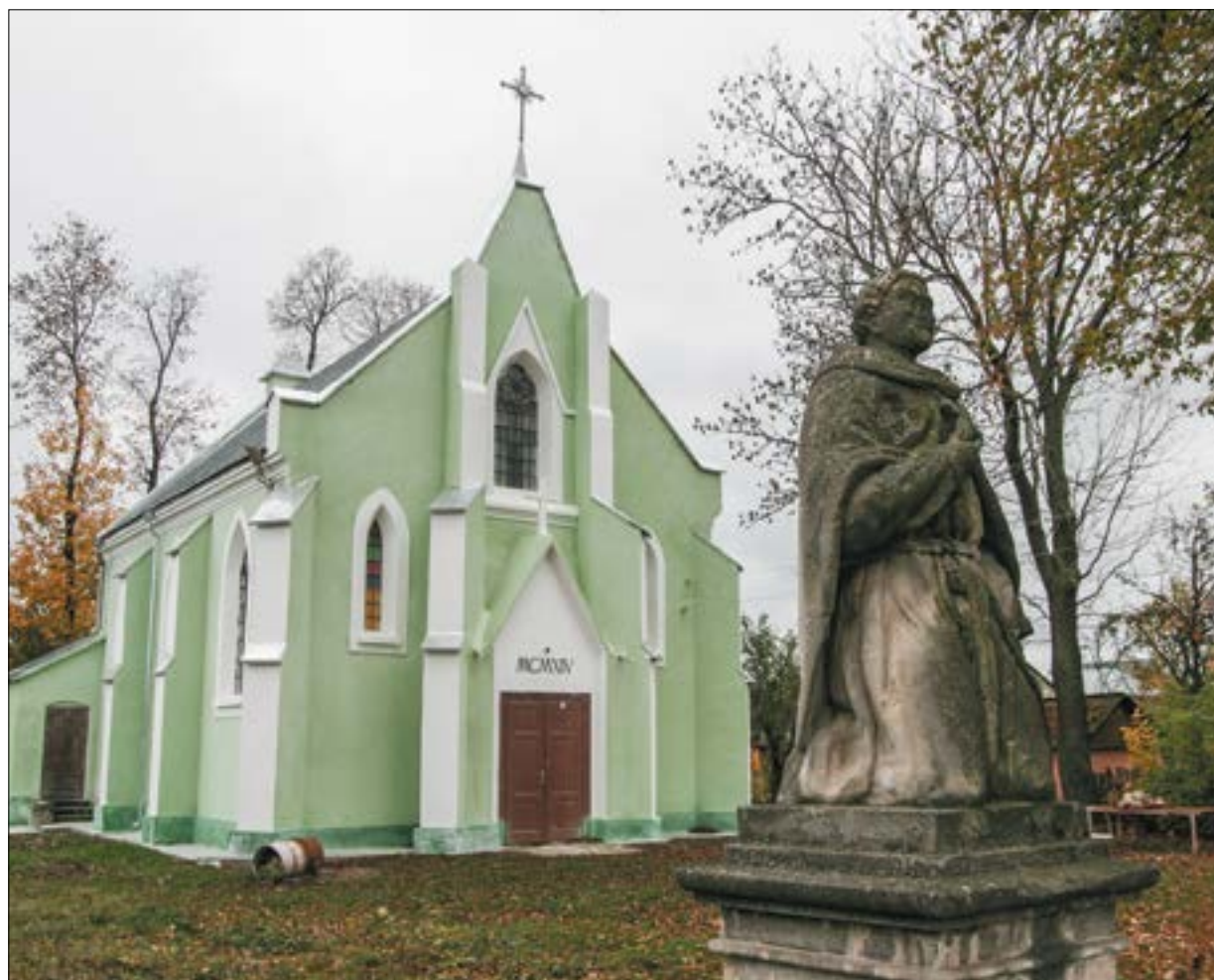
Prawdę powiedziawszy, tylu moteli, hoteli i restauracji w jednej wsi nie spotykałem na całej długości (uważanej za europejską) autostrady Kijów-Odessa. Zwłaszcza rzucają się w oczy trzy nowe pałace stojące obok siebie tuż przy trasie Czerniowce-Iwano-Frankowsk. Gigantycznych rozmiarów kute bramy dwóch z nich prawie nie ustępują słynnym wrotom prowadzącym do Pałacu Zimowego w Petersburgu, po których pewnego październikowego wieczoru wspinał się oddział niezbyt trzeźwych marynarzy rewolucjonistów.

W przeciwieństwie do Pałacu Zimowego pałace w Mamajowcach nie wyróżniają się wyszukaniem stylem architektonicznym. Gwoli sprawiedliwości muszę dodać, że niektóre rozwiązania konstrukcyjne dachów nieco przypominają renesansowe zwieńczenia zamków nad Loarą. Nie wiem, kto mieszka w tych trzech pałacach, może jakiś miejscowy baronowie cygańsko-mongolscy?, ale to, że we wsi urodzili się malarz Justyn Pihulak i śpiewak operowy Dmytro Hnatiuk, jest faktem niewymagającym śledztwa dziennikarskiego.

Kolejną pamiątką po dawnych czasach jest cerkiew prawosławna stojąca w samym centrum wsi, która udanie łączy bizantyjskie i rumuńskie tradycje architektoniczne. W tej właśnie cerkwi po raz pierwszy podziwiałem występujący



Fresk w XV-wiecznej cerkwi w Łużanach



Neogotycki rzymskokatolicki kościół w Łużanach

tylko na Bukowinie zwyczaj ozdabiania świeczników szykownymi chusteczkami. Nawiasem mówiąc, pozłacaną rzeźbę sfera na sześciu skrzydłach też można zobaczyć jedynie na Ziemi Czerniowieckiej. Po drugiej stronie Dniestru, w Żwańcu, niczego podobnego w świątyniach już się nie spotyka.

Najstarsza świątynia Bukowiny

Tuż za Mamajowcami zaczynają się Łużany, miasteczko, które może być starsze od samych Czerniowiec. Dowodzi tego znajdująca się w nim najstarsza na Bukowinie murowana cerkiew Wniebowstąpienia datowana na 1453 rok. Choć jest to właściwie data powstania unikatowych

fresków, a nie samej świątyni. Według informacji niektórych badaczy cerkiew mogła powstać nawet pod koniec XIII wieku. Jeśli dowiedzą tego archeologowie – jak dotąd nie były prowadzone żadne wykopaliska przy fundamentach – Łużany mają szansę z dumą ogłosić, iż są starsze niż Czerniowce.

Na razie w cerkwi pracują konserwatorzy. W tym roku dokonali niezwykłego odkrycia: znaleźli freski pochodzące z początku XV stulecia. Mimo że zostały szczegółowo zbadane przez naukowców, w żaden sposób nie czyni to ich mniej interesującymi dla turystów. Czyż wyobraźnia nie zaczyna podsuwać nam opowieści, gdy widzimy postać rycerza na koniu, w zbroi, trzyma-

jącego oszczep, obok którego napis głosi: „Az пан Федір, зовоми Витольда... хтитор храму сему...” (Az pan Teodor, zwany Witolda... fundator tej świątyni...)? Albo kompozycję „Śmierć grzesznika” przedstawiającą zmarłego grzesznego brodacza, którego depcze archanioł i którego już trzymają diabły, by zanieść do przygotowanych rozgrzanych kotłów? Takich fresków jest mnóstwo w całej cerkwi. Na oglądaniu ich i podziwianiu można spędzić cały dzień, ale Bukowina dlatego właśnie jest interesująca dla turysty, że ciekawych miejsc tu nie brakuje. Trzeba mieć tylko czas i, jak to się mówi, „natchnienie”.

Zmotoryzowani turyści chcący zobaczyć cerkiew Wniebowstąpie-

nia muszą przejechać obok gorzelni (bardzo miłe sąsiedztwo!) przez tory kolejowe. Świątynia znajduje się tuż za parkiem przy drodze.

Nawiasem mówiąc, cerkiew od dawna była za mała dla takiego miasteczka jak Łużany, w którym zatrzymuje się nawet pociąg relacji Czerniowce-Kijów, dlatego obok niej wybudowano drugą. Sporych rozmiarów świątynia – widać ją z okien pociągu – o pięciu kopułach i z mozaiką nad wejściem jest bardzo interesująca.

Mówi się, że Bukowina jest krainą zamieszkaną przez ludzi wielu wyznań i narodowości. Pierwszy dowód na to widzimy już w Łużanach. Wyjeżdżając z miasteczka w kierunku Kołomyi po lewej stronie wylania się spiczasty dach kościoła katolickiego pw. św. Jana z Dukli. To właśnie ten święty – jak głosi legenda – uratował Lwów przed zniszczeniem przez kozaków Chmielnickiego, zjawiając się na niebie nad miastem w 1648 roku.

I znowu Trypolcy

Tak samo jak niewidoczna jest granica oddzielająca Mamajowiec od Łużan, tak samo nie wiadomo kiedy Łużany przechodzą w wieś Szypiniec. Osada jest interesująca z powodu oryginalnej świątyni z 1812 roku pod wezwaniem Narodzenia Przenajświętszej Bogarodzicy. To zresztą kolejna osobliwość Bukowiny. W odróżnieniu od Kijowszczyzny czy Połtawszczyzny, gdzie komuniści rządili o wiele dłużej, na Bukowinie dosłownie w każdej wsi zachowała się cerkiew, która w dodatku nie może nie zachwycać. Świątynia Narodzenia Przenajświętszej Bogarodzicy jest murowana, w stylu bukowińskim, do którego powoli się człowiek przyzwyczaja. Na znajdującym się przy niej cmentarzu zachowały się nagrobki przedstawicieli szlacheckiej rodziny de Coustin, jednego z wpływowych rodów Bukowiny austriackiej.

W Szypincach można usłyszeć ciekawą historię o tym, że w 1893 roku miejscowy nauczyciel Wasyl Arejczuk wykopał nieopodal wsi osadę kultury trypolskiej. To, że byli to Trypolcy, wyjaśniło się o wiele później – Wincenty Chwojka odkrył tę kulturę dopiero w 1901 roku. Wówczas to, co odnalazł nauczyciel, wywołało prawdziwą sensację. Naukowcy datowali znalezisko na II tysiąclecie p.n.e. Szczegółowemu zbadaniu osady przeszkodził miejscowy ziemianin (może właśnie de Coustin?), na którego gruntach ją znaleziono. Zabronił Arejczukowi kontynuowania wykopalisk, a wszystko to, co zostało odnalezione, w tym ceramikę, narzędzia pracy oraz gliniane figurki kobiet, z wielkim zyskiem sprzedał do muzeów Londynu, Berlina, Wiednia i Bukaresztu. Co nieco z tego trafiło do kolekcji prywatnych mieszkańców Czerniowiec, jednak dla nauki Trypolcy z Szypiniec na zawsze zostali utraceni.

Dmytro Antoniuk,
opracowanie tekstu Irena Rudnicka

Emigracja zarobkowa – szansa czy zagrożenie?

Tak brzmiał tytuł jednego z paneli pierwszego Forum Polonijnego, które odbyło się w ramach XXVI Forum Ekonomicznego w Krynicy. Jego uczestnicy debatowali m.in., czy ułatwienia dla Polaków z byłych Kresów Wschodnich w przyjeździe do pracy do Polski nie wpłyną na depolonizację tych terenów.

Panel „Emigracja zarobkowa – szansa czy zagrożenie?” był jednym z sześciu paneli poświęconych zagadnieniom istotnym z punktu widzenia Polonii i Polaków mieszkających za granicą, w których uczestniczyli przedstawiciele instytucji państwowych oraz środowisk polonijnych. Paneliści, m.in. Michał Dworczyk, poseł na Sejm RP i przewodniczący sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą, Jerzy Wójcicki, prezes Winnickiego Polonijnego Stowarzyszenia „Kresowiaczy”, Andrzej Poczuć, ze Związku Polaków na Białorusi, Artur Ludkowski, dyrektor Fundacji Dobroczynności i Pomocy „Dom Kultury Polskiej w Wilnie” i dr hab. Maciej Duszczyk, prorektor Uniwersytetu Warszawskiego, próbowali odpowiedzieć na pytania: czy wyjazdy zarobkowe to wyjazdy na zawsze?, ile polskości potrzebują imigranci, a ile ich dzieci?, co z migracji ma Polska?, z Polski się emigruje na Zachód, a do Polski z postsowieckiego Wschodu; czy nie skończy się to tak, że mniejszość polska na Białorusi i Ukrainie przestanie istnieć? Dyskusję moderował Jerzy Haszczyński, kierownik działu zagranicznego „Rzeczpospolitej”.

Jerzy Wójcicki zauważył, że emigracja zarobkowa z Ukrainy przybiera na sile. Według różnych danych za granicą pracuje ok. 3-4 mln obywateli tego kraju, co stanowi blisko 30 proc. ogólnej liczby pracujących, czyli 15-16 mln. Już teraz można prognozować, że za 20 lat – jeżeli zachowa się obecna dynamika – liczba pracujących na Ukrainie niemalże zrówna się z liczbą emerytów, co bardzo negatywnie odbije się na i tak kulejącej ukraińskiej gospodarce.

Od 2014 roku, czyli od czasu rosyjskiej inwazji na Ukrainę, zmieniły się priorytety kierunków wyjazdu Ukraińców do pracy za granicę. Jeżeli przed rewolucją godności i wojną w Donbasie większość z nich wyjeżdżała do Rosji, głównie ze względu na łatwość w porozumiewaniu się, to teraz kierują się na Zachód. Największym zainteresowaniem cieszy się Polska, dużo obywateli Ukrainy wyjeżdża także do Czech, Portugalii i Hiszpanii. Ponad 50 proc. emigrujących zarobkowo



Według różnych danych za granicą pracuje ok. 3-4 mln obywateli Ukrainy

do Polski ma wykształcenie wyższe, chociaż na ogół wykonują oni prace niewymagające zbyt wysokich kwalifikacji. Pracują najczęściej fizycznie w rolnictwie, usługach i budownictwie.

Osobom polskiego pochodzenia wyjazdy do pracy do Polski ułatwia Karta Polaka, która daje im przywileje przy zatrudnieniu. Znaczna część młodych Polaków zaraz po otrzymaniu Karty Polaka zaczyna planować wyjazd do Polski. Często wyjeżdżają także osoby w średnim wieku, decydując się na pozostawienie rodziny, dzieci. Zwykle motywują to tym, że „zarabiają na lepszą przyszłość dzieci”.

Prawdopodobnie sytuacja zmieni się nieco po 1 stycznia 2017 roku, kiedy w Polsce wejdą w życie przepisy znówelizowanej ustawy o zatrudnianiu cudzoziemców, które uszczelnia rynek pracy. Ukraińcy chcący podjąć pracę sezonową i krótkoterminową będą musieli uzyskać zezwolenie od starostów i wojewodów – do tej pory wystarczyło oświadczenie pracodawcy. Za to dzięki temu warunki ich pracy i płacy zostaną zbliżone do poziomu podobnego jak pracowników polskich. Ma to również postawić tamę zjawisku kupowania oświadczeń w celu wyłudzenia wiza, która pozwala wyjechać do krajów Europy Zachodniej.

Podczas panelu „Polityka państwa polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą” prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longin Komołowski podniósł kwestię programu stypendialnego dla osób polskiego pochodzenia, który jego zdaniem mija się z celem, ponieważ znaczna część absolwentów szkół wyższych zamiast wracać do siebie i wzmacniać elity swego kraju pozostaje w Polsce. „Chcemy, aby Polacy zaistnieli w życiu publicznym,

politycznym swoich krajów, aby kształtowały się elity” – podkreślił Komołowski.

To samo dotyczy emigracji zarobkowej. Polacy z Ukrainy szybko integrują się z polskim społeczeństwem, bez problemu odnajdują się na rynku pracy, łatwo otrzymują Kartę Stałego Pobytu. Trudno się dziwić, że będą woleli zostać, niż wracać do domu. Zwłaszcza że tam toczy się wojna, a kraj zmaga się z permanentnym kryzysem gospodarczym.

Polska korzysta z napływu stosunkowo taniej siły roboczej ze wschodu, rekompensując w ten sposób straty spowodowane emigracją zarobkową Polaków do Niemiec czy Wielkiej Brytanii, a także pogłębiającym się niżem demograficznym. Ukraina zaś, podobnie jak tamtejsze polskie środowisko, traci przyszłe elity.

„Czy Polska nie powinna bardziej starać się o to, by Polacy z dawnych Kresów Wschodnich nie porzucali swoich parafii, kościołów, pracy społecznej na rzecz krzewienia polskości, opieki nad polskimi nekropoliami, zabytkami etc.” – pytał Jerzy Wójcicki.

Autorzy znówelizowanej Ustawy o Karcie Polaka, która w całości zacznie obowiązywać od 1 stycznia 2017 roku, przewidują, że w ciągu kilku lat do Polski przyjedzie kilkanaście tysięcy rodaków, przede wszystkim z Ukrainy i Białorusi. Polacy ze Lwowa, Winnicy, Kijowa na pewno szybko przyzwyczają się do nowych lepszych warunków życia i, korzystając z pomocy finansowej w ciągu pierwszych 9 miesięcy, będą mogli na spokojnie znaleźć pracę, urządzić się, a po roku starać się o obywatelstwo. Jakie są negatywne skutki tego procesu?

Prześledźmy dwa konkretne przypadki. Dwa lata temu operator

kamery w polonijnym medium na Ukrainie Anatol X., który kilkakrotnie uczestniczył na koszt polskiego podatnika w warsztatach w Polsce, wyjechał do Kielc, gdzie mając wystarczające kwalifikacje, szybko znalazł pracę, otrzymał Kartę Stałego Pobytu i nie ma zamiaru wracać.

Dziennikarka z tego samego medium Wiktoria Y., która dwa lata temu na koszt polskich organizatorów brała udział w Forum Ekonomicznym w Krynicy, uczestniczyła w innych wyjazdach do Polski, w końcu wyjechała w okolice Wrocławia, gdzie szybko znalazła pracę w zawodzie – architekta projektanta. Co prawda niedawno wróciła, ale znów podjęła starania, by znaleźć w Polsce pracę w zawodzie.

Obie osoby mają Kartę Polaka. Po ich wyjeździe w macierzystej redakcji zabrakło rąk do pracy. Z tego punktu widzenia Polska nieefektywnie wydała pieniądze na ich kształcenie, ponieważ to nie polskie środowisko na Ukrainie korzysta z ich kwalifikacji, tylko ona sama.

Jak można choćby częściowo naprawić tę sytuację? Zdaniem Jerzego Wójcickiego warto wprowadzić takie zmiany do Ustawy o Karcie Polaka, które pozwolą jej posiadaczom korzystać z niektórych jej uprawnień w swoich miejscach zamieszkania (refundacja kosztów opieki zdrowotnej, ubezpieczenie życia i zdrowia). Inną możliwością jest zobligowanie absolwentów szkół wyższych w Polsce, które studiowały za darmo lub ze stypendium Rządu RP, do odpracowania 4-5 lat w miejscu, skąd pochodzą. Taki system istniał na Ukrainie w czasach komunistycznych. Być może pozwoli on i dziś racjonalniej wykorzystać pieniądze polskiego podatnika.

Papież Franciszek na Kaukazie

Od 30 września do 2 października Ojciec Święty przebywał z wizytą apostolską w Gruzji i Azerbejdżanie. Jego 16. pielgrzymka miała wymiar ekumeniczny i międzyreligijny.

Była to już druga wizyta papieża w tej części Europy. W czerwcu Franciszek odwiedził Armenię. Tym razem hasło jego pielgrzymki brzmiało „Pokój wam”. Ojciec Święty zawiązał na Kaukaz apel o pokój i przezwyciężenie napięcia w regionie.

Pierwszego dnia wizyty Franciszek spotkał się z prezydentem Gruzji, innymi przedstawicielami władz państwa, korpusem dyplomatycznym. W przemówieniu podkreślił potrzebę pokonania różnic politycznych, narodowościowych i religijnych oraz pokojowego współistnienia wszystkich państw na Kaukazie. Powiedział m.in., że konieczne jest respektowanie „suwerennych prerogatyw każdego państwa w ramach prawa międzynarodowego”, co niektórzy uznali za aluzję pod adresem Moskwy i nawiązanie do konfliktu gruzińsko-rosyjskiego w 2008 roku.

W Gruzji, gdzie zdecydowaną większość stanowią wyznawcy prawosławia, doszło do kilku ważnych gestów ekumenicznych, co jest o tyle istotne, że relacje Watykanu z tamtejszym patriarchatem są trudne.

Podczas spotkania z katolickim duchowieństwem w stolicy Gruzji Franciszek mówił, że „trwa wojna światowa”, której celem jest „zniszczenie małżeństwa”. Jak podkreślił, wielkim wrogiem małżeństwa jest „teoria gender”.

Trzeciego dnia pielgrzymki papież udał się do Azerbejdżanu, gdzie 97 procent ludności stanowią muzułmanie. W kościele w Baku papież odprawił mszę dla przedstawicieli wspólnoty katolickiej w tym kraju, liczącej według oficjalnych danych 570 osób. Oddał hołd ofiarom prześladowań w czasach komunizmu.

W przemówieniu do władz Azerbejdżanu położył nacisk na konieczność rozwiązania konfliktów na Kaukazie. Nie wymienił przy tym z nazwy Górnego Karabachu, będącego przedmiotem sporu z Armenią. Ostatnim punktem pielgrzymki była wizyta w meczecie w Baku, gdzie papież spotkał się z wielkim muftim Kaukazu, a następnie wygłosił przemówienie do przedstawicieli kilku religii i wyznań. „Nigdy więcej przemocy w imię Boga” – wezwał.

Słowo Polskie na podstawie informacji polskich mediów

PROZA KRESOWA

Sylwester Wężyk Groza, polski pisarz, prozaik i publicysta, urodził się 7 stycznia 1793 roku w Międzybożu na Podolu, w rodzinie pochodzącej z drobnej szlachty, herbu Wąż, zawołania Wężyk. Był jednym z czterech synów Pawła i Teofili z Kopczyńskich. Jego narodziny przypadły na czasy w Polsce wielce niespokojne – II rozbiór.

Uczył się najpierw w domu, potem, w latach 1802-1809, uczęszczał do szkoły w Humaniu prowadzonej przez oo. bazylianów, a następnie, w latach 1809-1812, do szkoły w Winnicy, gdzie jednocześnie rozpoczął praktykę prawniczą. Po zakończeniu edukacji od 1812 roku pracował jako prawnik w Kamieńcu Podolskim. Około roku 1819 opuścił kancelarię i osiadł na wsi.

Poświęcił się pisarstwu, przyłączając się do grupy przedstawicieli tzw. szkoły ukraińskiej w literaturze polskiej. Publikował artykuły i historie w almanachu swojego brata Aleksandra „Rusalka”, a także współpracował z magazynem Józefa Ignacego Kraszewskiego „Athenaeum”, poświęconym historii, literaturze, sztuce i krytyce.

Pisał powieści obyczajowe ukazujące życie szlachty i ludu ukraińskiego, ich tradycje i obyczaje. Siegał do folkloru ukraińskiego. Wydał m.in. „Myśli niektóre nad źródłami ludzkiemi. Z dodatkiem Rozmowy o szczęściu” (1840),



Sylwester Wężyk Groza (1793-1849)

„Powieści podolsko-ukraińskie wzięte z rzeczywistych obrazów”, cz. 1 i 2 (1842), „Pan Justynian się żeni. Powieść z czasów teraźniejszych” (1846). Opublikował także „Hrabia Ścibor na Ostrowcu. Powieść z pierwszych lat wieku XIX” (1848) poświęconą Ignacemu Ścibor Marchockiemu oraz „Pamiętki i wspomnienia rozmaite” (1848). W rękopisie pozostawił dwa tomy powieści i tom wierszy.

Powieść „Hrabia Ścibor na Ostrowcu” jest poświęcona Ignacemu Ścibor Marchockiemu, który na terenie swoich posiadłości proklamował niepodległe Państwo Mińkowskie.

Sylwester Groza zmarł z powodu udaru 4 sierpnia 1849 w Machnówce pod Winnicą. Tam został pochowany niedaleko swojego brata Aleksandra Karola Grozy oraz Tomasza Padury.

Słowo Polskie

„Hrabia Ścibor na Ostrowcu”,

fragment powieści

„(...) Rotmistrz dając czas tem uniesieniom Hrabiego, przez dzień cały i wieczór następny nie pokazywał się, i niemal wszyscy w swoich pokojach zostawali. Wszelako prawy właściciel nie może obojętnie przenieść nieszczęść, jakie spadły na osobę godną jego serca. Boleje on wspólnie, i rozmyśla, jakiby balsam pociechy podać cierpiącemu; i jeśli to złe nie zgnieść, to przynajmniej ułagodzić, podzielić, a nawet wspólnie zapłakać. O! Przyjaciół prawy jest daremnie, i taką potrzebą, jak zdroj wody wśród spiekoty, lub trawiającej gorączki. Wierzmy, że jest anioł stróż, strzegący naszej ścieżki krętej żywota: przyjaciel szczodry, jest to uosobiony anioł, który nas, jeśli nie strzeże tak czujnie, to przynajmniej, rad zawsze o nas wiedzieć, i w niedoli wszystkimi siłami dopomagać. Takim był zacny nasz Rotmistrz, i na drugi dzień idąc do Hrabiego, niósł mu, nie tylko swoje rady, ale na pociechę, dwa napisy w przekładzie z łacińskiego, które były niegdyś skreślone przez Jerzego Ossolińskiego, Podkanclerzego Koronnego, na

dwóch posągach, Pallady i Cnoty postawionych na zamku w Ossolinie.

Zaledwie ukazał się, gdy Hrabia podbiegi i zawołał: – Czy się kiedy mogłeś spodziewać Rotmistrzu, takiego podstępku Edwarda? Czy to chytra i niepoczciwa Barbara, mogli tak dalece tego chłopca uwieść i zaślepić? Albo ten Komandor, go-dzien imienia człowieka? kiedy przez intrygi, zdołał mi wydrzeć jedyne go syna, pociech e i podporę starości mojej? O! wieczną zemstę poprzysiągłem! i potąd nie będę spokojny, pokąd nie rozerwę ten obrzydły związek, a Komandor nie zostanie ze-brakiem i tułaczem na starość. Straszny i bolesny cios mi zadali; ale oni straszniejsze jeszcze ciosy odbiorą; a nawet ci wszyscy, co do tej niecnej sprawy należeli. Zastanów się tylko Rotmistrzu, i pomyśl: czy to nie zbrodnia, pod okiem ojca, opiekuna, sąsiada, a nawet nauczyciela, tak haniebnie zdradzać? O wielką dozę łotrostwa potrzeba mieć w sobie, aby się na taki krok ośmielić (...)!



Konferencję zainaugurował historyk i dyrektor Instytutu Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Jan Malicki

IX Polsko-Ukraińskie Spotkania „Polityka i historia”

W oddalonym 66 km od Iwano-Frankowska Jaremczu w dniach 23-25 września już po raz dziewiąty odbyła się konferencja geopolityczna z udziałem ekspertów od relacji polsko-ukraińskich.

WIX Polsko-Ukraińskich Spotkaniach wzięli udział historycy, politolodzy, dyplomaci, badacze stosunków międzynarodowych, dziennikarze oraz działacze organizacji pozarządowych z obu krajów. Konferencję zainaugurował historyk i dyrektor Instytutu Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego Jan Malicki. Wystąpił też w roli moderatora I panelu zatytułowanego „Pomiędzy agresją rosyjską a kontrowersyjnymi procesami w UE”. Prelegentami ze strony ukraińskiej byli profesor Hryhorij Perepelycja z Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki oraz profesor Serhij Feduniak z Czernio-

wieckiego Uniwersytetu Narodowego im. Jurija Fedkowycza. Stronę polską reprezentowali profesor Antoni Kamiński z Instytutu Studiów Politycznych PAN i profesor Dariusz Milczarek z Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Dyskusja dotyczyła wpływów Rosji w Europie Środkowo-Wschodniej i zmienionej roli Stanów Zjednoczonych po listopadowych wyborach prezydenckich. Omawiano również koncepcję Międzymorza.

II panel zatytułowany „Trudne problemy” – o wspólnej historii i jej wpływie na dzisiejsze relacje Polski i Ukrainy, zainicjował kierownik Katedry Stosunków Międzynarodowych Przykarpackiego Uniwersy-

tetu Narodowego Ihor Hurak. Głównym tematem była rzeź wołyńska. Zdaniem profesora Bohdana Huda z Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego korzenie konfliktu na Wołyniu mają znacznie głębsze podłoże historyczne. Polemizował z nim prezes Fundacji Wolność i Demokracja Robert Czyżewski, który zwrócił uwagę na kwestię potępienia prawdziwych zbrodniarzy wśród żołnierzy UPA. Bogumiła Berdychowska z Narodowego Centrum Kultury w Warszawie skupiła się na dzisiejszych relacjach polsko-ukraińskich, zwłaszcza na mowie nienawiści w Internecie.

Konferencję zorganizowały „Kurier Galicyjski”, Przykarpacki Uniwersytet Narodowy i Studium Europy Wschodniej UW.

Dmytro Antoniuk

W Warszawie „świętowano” urodziny Putina

7 października ok. 50 ubranych na czarno osób trzymających w rękach portrety ukraińskich żołnierzy poległych w Donbasie stanęło przed Ambasadą Rosji w Warszawie.

Akcję, która została przeprowadzona w 64. urodziny Władimira Putina, przygotowała organizacja „Euromajdan Warszawa”. Chciała w ten sposób zmanifestować, że rosyjski prezydent jest winny śmierci ukraińskich żołnierzy zabitych w walkach z rosyjskim okupantem. Robią tak od trzech lat, od momentu, kiedy Rosja rozpoczęła wojnę na Ukrainie.

– Takie akcje organizujemy trzeci rok z rzędu. Przynosimy pod rosyjską ambasadę trumny i krzyże jako symbole reżimu kremłowskiego – mówiła jedna organizatorek akcji #PutinHappyLastYear Natalia Panczenko. – Dzisiejszy cichy protest ma bardzo wymowny przekaz.



Większość uczestników akcji stanowiła młodzież w wieku studenckim

Osobiście trzymam w rękach portret Wasyla Slipaka, utalentowanego solisty operowego światowego formatu, który zginął w Donbasie od kuli snajpera. Wasyl był moim przyjacielem. Uważam, że słowa są tutaj zbędne. To właśnie kremłowski dyktator jest winien śmierci najlepszych synów Ukrainy.

Zdecydowana większość uczestników akcji stanowiła młodzież w wieku studenckim, ale widać było także przedstawicieli starszego pokolenia. „Świętowanie” urodzin Putina odbyło się pod nadzorem policji, która nie przeszkadzała protestującym.

Igor Gałuszczak – Lwów

Krzyż Wschodni za pomoc Polakom

W Sejmie trwają prace nad złożonym przez klub PiS projektem ustawy ustanawiającej odznaczenie dla obcokrajowców, którzy ratowali Polaków na Kresach Wschodnich.

Pierwsze czytanie projektu ustawy o ustanowieniu Krzyża Wschodniego odbyło się w sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą 4 października. Krzyż miałby otrzymywać obcokrajowcy, którzy nieśli pomoc Polakom na Wschodzie prześladowanym ze względu na ich narodowość w latach 1937-1959. Rok 1937 oznacza datę rozpoczęcia w Związku Sowieckim tzw. operacji polskiej, podczas której zamordowano ponad 110 tys. Polaków; rok 1959 to data zakończenia tzw. drugiej repatriacji, w ramach której na byłych Kresach zmuszono do opuszczenia swoich domów ćwierć miliona Polaków. Na krzyżu znajduje się napis „Ratującym Polaków” oraz herb Rzeczypospolitej Trojga Narodów. Posłowie chcą, by ustawa weszła w życie od 1 stycznia 2017 roku.



Krzyż Wschodni miałby otrzymywać obcokrajowcy, którzy nieśli pomoc Polakom na Wschodzie prześladowanym ze względu na ich narodowość w latach 1937-1959

– Państwo polskie powinno mieć instrument, który z jednej strony będzie honorował osoby ratujące Polaków w tamtym okresie, na tamtym terenie, z drugiej strony będzie to bardzo wyraźne określenie tego, że państwo polskie umie zadbać o każ-

dego Polaka i docenić tych, którzy pomagają Polakom, niezależnie od tego, z jakim ryzykiem to się wiąże – powiedział przewodniczący Komisji Łączności z Polakami za Granicą w polskim Sejmie Michał Dworczyk.

Według projektu ustawy Krzyż Wschodni miałby nadawać prezydent na wniosek ministra spraw zagranicznych. Minister miałby zgłaszać wniosek z inicjatywy własnej lub związków i stowarzyszeń kombatanckich, organizacji społecz-

nych, kierownika Urzędu ds. Kombatanatów oraz osób prywatnych, po zasięgnięciu opinii prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Osoba odznaczona miałaby otrzymywać nieodpłatnie odznakę nadanego jej Krzyża i legitymację. Krzyż mógłby być nadawany pośmiertnie.

Jak przekonują autorzy projektu, ustanowienie odznaczenia stanowi czytelny sygnał, że państwo polskie pamięta i honoruje osoby, które w tragicznych czasach zachowały człowieczeństwo, jest jednocześnie sygnałem, że to właśnie te osoby są prawdziwymi bohaterami, gdyż za pomoc Polakom groziły represje ze śmiercią włącznie.

Autorzy projektu przewidują, że ustanowienie Krzyża Wschodniego przyczyni się do prawdziwego pojednania między narodem polskim a sąsiadami na Wschodzie, pokazując, że choć miały miejsce zbrodnie ludobójstwa oraz wiele innych tragicznych wydarzeń, zawsze były one dziełem określonych ludzi, a nie całych narodów, w których zawsze znajdowały się jednostki lub grupy osób ratujące Polaków z narażeniem własnego życia.

Słowo Polskie,
PAP, dzieje.pl



Głosowanie nad wyborem nowych przewodniczących zespołu parlamentarnego ds. współpracy z Polską w Radzie Najwyższej

Dwóch przewodniczących w miejsce jednego

Oksana Juryniec i Mykoła Kniażycki zastąpili Borysa Tarasiuka na stanowisku przewodniczącego międzyparlamentarnej grupy ds. współpracy z Polską.

Borys Tarasiuk (Batkiwszczyna), który przewodniczył międzyparlamentarnej grupie ds. współpracy z Polską w Radzie Najwyższej, w lipcu podał się do dymisji.

6 października 36 głosami „za” przy 10 „przeciw” członkowie grupy wybrali dwóch przewodniczących: Oksanę Juryniec (Front Ludowy). Oksana Juryniec pochodzi z okolic Jaworowa pod Lwowem. Mykoła Kniażycki, urodzony we Lwowie, ma wpływ na politykę redakcyjną telewizji TBI oraz Espresso.

Jak komentowała Oksana Juryniec dla ukraińskich mediów:

„Polska w ostatnich latach dowiodła, że jest godnym zaufania partnerem Ukrainy. Wzmocnienie stosunków z tym krajem ma wielkie znaczenie strategiczne dla Ukrainy. Mamy wiele wspólnego. W swoim czasie Polacy musieli przejść ten sam szlak, którym my teraz idziemy. [...] Jesteśmy politykami przyszłości i musimy tworzyć przyszłość, a nie zanurzać się w przeszłość. Tym bardziej że zarówno Polska, jak i Ukraina to mocni adwokaci pokoju na świecie, stawiający opór wojnie i agresji”.

Borys Tarasiuk zrezygnował z funkcji przewodniczącego międzyparlamentarnej grupy ds. współpracy z Polską na znak protestu przeciwko podjętej latem uchwały polskiego Senatu i Sejmu uznającej rzeź wołyńską za ludobójstwo wobec narodu polskiego.

Słowo Polskie,
espresso.tv, galinfo.com

W Kijowie Jan Paweł II ma ulicę

6 października Rada Miasta uchwaliła decyzję, że ulica Patrice’a Lumumby otrzyma imię polskiego papieża.

Zmianę poparło 70 ze 120 radnych. Na tym samym posiedzeniu plenarnym kijowscy radni postanowili, że plac Moskiewski zostanie przemianowany na Demijowski, a plac Zjednoczenia (na cześć rocznicy tzw. zjednoczenia Rosji z Ukrainą w 1654 roku) – Soborności.

„Decyzja ma sprzyjać demokratyzacji ukraińskiego społeczeństwa i jego podążaniu w kierunku wartości europejskich oraz upamiętnieniu w stolicy wybitnych działaczy oraz najważniejszych wydarzeń w historii walki ukraińskiego narodu o niepodległość” – czytamy w uzasadnieniu uchwały na stronie Rady Miasta Kijowa.

Prace radnych, które wynikały z realizacji ustawy dekomunizacyjnej, poprzedziły debata publiczna na stronie internetowej e-misto, na której mieszkańcy mogli wyrazić swoją opinię w sprawie propozycji nowych patronów ulic i placów.

Podjęta przez radnych Kijowa decyzją stolica Ukrainy dołączyła do grona miejscowości mających ulice imienia polskiego świętego. Przypomnijmy, że pierwszym miastem, które zmieniło nazwę jednej z arterii na Jana Pawła II był Iwano-Frankowsk (dawniej Stanisławów). W ślad za nim ulica Jana Pawła II pojawiła kolejno w Winnicy, Chmielnickim i Żytomierzu.

Słowo Polskie

W grudniu wspólne ćwiczenia LITPOLUKRBRIG

Na początku grudnia na poligonie w Nowej Dębie (woj. podkarpackie) odbędą się ćwiczenia dowództwa wielonarodowej brygady LITPOLUKRBRIG, w skład której wchodzi polscy, litewscy i ukraińscy żołnierze.

Manewry pod kryptonimem „Common Challenge-17” będą ćwiczeniami certyfikującymi, po których zakończeniu dowództwo osiągnie gotowość operacyjną. „Brygada będzie mogła być wysyłana na misje pokojowe Organizacji Narodów Zjednoczonych, Unii Europejskiej lub Sojuszu Północnoatlantyckiego. Wojskowi informują, że lubelska brygada w przyszłości może stanowić zaplecze dla powołania grupy bojowej UE – napisał na swojej stronie w FB ambasador RP na Ukrainie Jan Piekło. – W skład trójnarodowej brygady wchodzi dowództwo, które ma siedzibę w Lublinie (liczy 90 osób) oraz 4 tys. żołnierzy, którzy na stałe stacjonują w swoich krajach”.

Wojskowi przygotowujący się do tych ćwiczeń wcześniej uczestniczyli w warsztatach prowadzonych przez przedstawicieli Gwardii Narodowej stanu Illinois w USA. Amerykańscy wojskowi dzielili się doświadczeniami do-



Logo brygady LITPOLUKRBRIG

tyczącymi prowadzenia operacji reagowania kryzysowego.

– Ze strony polskiej trzon brygady stanowią pododdziały 21. Brygady Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa. Litwa zadeklarowała batalion zmechanizowany, a Ukraina batalion aeromobilny – powiedział „Rzeczpospolitej” ppłk Szczepan Głuszcak z Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych.

Z informacji „Rzeczpospolitej” wynika, że MON, a także sztabowcy, nie przewidują, aby LITPOLUKRBRIG została skierowana np. w rejon Donbasu na Ukrainie.

O sformowaniu wspólnego batalionu szefowie resortów obrony trzech państw postanowili w 2007 roku w Brukseli. Później zdecydowali, że będzie to większa jednostka, czyli brygada.

Słowo Polskie, rp.pl



Młodzi Polacy z Galicji wzięli udział w projekcie Szkoła Obywatelska

Młodzież spod Lwowa na Kaszubach

17-osobowa grupa młodych Kresowian z Sądowej Wiszni przyjechała do Polski, by spotkać się ze swoimi rówieśnikami oraz uczestniczyć w zajęciach i warsztatach integracyjnych.

Młodzi goście, którzy przybyli na Kaszuby, są członkami oddziału Towarzystwa Kultury Ziemi Lwowskiej w Sądowej Wiszni (obw. lwowski, Ukraina). Wraz ze swoimi rówieśnikami z Katolickiego Gimnazjum im. Jana Pawła II, Gimnazjum nr II i Liceum Ogólnokształcące nr I w Kartuzach wzięli udział w projekcie Szkoła Obywatelska. Młodzież organizowała gry miejskie, przygotowywała prezentacje multimedialne dotyczące kształtowania postawy obywatelskiej.

Polacy z Ukrainy mieli okazję zwiedzić m.in. Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Szymbarku, odkryć uroki gdańskiej starówki, a także zaprezentować rówieśnikom z Polski poruszającą prezen-

tację multimedialną o swoim kraju, w której próbowano znaleźć odpowiedź na pytanie: czym jest społeczeństwo obywatelskie.

Goście w ramach spotkania z władzami samorządowymi przybliżyli swój kraj staroście kartuskiemu Janinie Kwiecień. Choć Sądowa Wisznia leży w rejonie mościskim w obwodzie lwowskim, czyli na zachodzie Ukrainy, młodzi Polacy z Kresów starali się przypomnieć, że we wschodnich regionach ich kraju toczy się wojna. Dlatego przygotowali specjalną prezentację na ten temat.

– Widziałem te zdjęcia już kilkakrotnie, ale nadal robią na mnie piorunujące wrażenie i głos więźnie w gardle. Uważam, że powinniśmy robić wszystko co w naszej

mocy, by nigdy nie było nam dane doświadczyć okrucieństwa wojny – mówił Mariusz Florczyk, prezes Fundacji Słoneczne Wzgórze.

Fundacja Słoneczne Wzgórze ze Stężycy jest organizatorem projektu Szkoła Obywatelska, sfinansowanego przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji w ramach Polsko-Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzieży. Głównymi założeniami projektu jest wzmacnianie dialogu międzykulturowego poprzez budowanie postaw otwartości i tolerancji, wspieranie aktywnych postaw obywatelskich wśród młodzieży, a także odkrywanie wspólnych korzeni, przezwyciężanie uprzedzeń i stereotypów w postrzeganiu wspólnej historii oraz we współczesnych relacjach.

Słowo Polskie na podstawie informacji Wojciecha Drewki, expreskaszubski.pl

Władze Lwowa i Krakowa zacieśniają współpracę

Utylizacja odpadów, połączenie lotnicze między miastami, wspólne projekty były tematem rozmów lwowskich samorządowców i radnych z Krakowa.

Mer Lwowa Andrij Sadowyj, radni oraz sekretarz Rady Miasta Anatolij Zabaryło pod koniec września spotkali się z delegacją z Krakowa, by omówić kwestie dwustronnej współpracy i partnerstwa oraz wymienić się doświadczeniem w zakresie zarządzania miastem. Na czele polskich samorządowców stał

przewodniczący Rady Miasta Krakowa Bogusław Kośmider.

Przewodniczący Kośmider zaczął od konstatacji, że po raz ostatni był we Lwowie w 2007 roku i jest pozytywnie zaskoczony zmianami, jakie zaszły od tego czasu. Andrij Sadowyj zauważył, że utworzenie bezpośredniego połączenia lotniczego Lwów-Kraków pomogłoby w pogłębieniu współpracy między miastami i uproszczeniu komunikacji. – Dałoby to więcej szans dla partnerstwa między naszymi miastami – powiedział mer Sadowyj. – Był już przecież świetny przykład

tego podczas Euro 2012, kiedy to uruchomiono tymczasowe połączenie z Krakowa do Lwowa. Trwało to jednak tylko jeden sezon. Dobrze by było je teraz wznowić.

Strony omówiły także pracę radnych Lwowa i Krakowa, doświadczenie Polski w zakresie rozwiązania problemu utylizacji odpadów oraz możliwości wprowadzenia go we Lwowie, a także projekty, które miasta mogłyby wspólnie zrealizować.

Igor Gałuszcak, Lwów, tłumaczenie tekstu Irena Rudnicka

Ostatni ślad Aleksandra Fredry na Ukrainie

We wsi Beńkowa Wisznia niedaleko Rudek w obwodzie lwowskim, na terenie ogromnego parku, wznosi się piętrowy pałac rodziny Fredrów – jedyna z licznych rezydencji tego rodu, która przetrwała do naszych dni.

Pałac w Beńkowej Wiszni strzeże pamięci o wybitnym Polaku, dramaturgu i poecie Aleksandrze hr. Fredrze (1793-1876) i jego wnuku metropolicie Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego Andrzeju Szeptyckim (1865-1944). Fredro zbudował go w 1835 roku w stylu neorenesansowym. Właśnie w tej rezydencji napisał swoje najlepsze utwory. Niedawno, w przededniu kolejnej rocznicy jego urodzin w jednym z pokoi na parterze otwarto minimumzeum fredrowskie.

W pałacu zachowała się dawna sztukateria, schody z drewna mahoniowego, kominki, stare meble i 150-letni parkiet. Niestety, okalający go przepiękny park jest zaniedbany – zarosnięty wysoką trawą i chwastami. Czasami mieszkańcy Wiszni sprzątają go. W głębi wśród drzew błyszczy staw, w którym dawniej pływały łabędzie, a dziś jest całkowicie pokryty wodorostami.

Jeszcze 77 lat temu park tętnił życiem. Arystokraci z całej Europy spacerowali jego alejkami pod rozłożystymi lipami i dębami. Nawet dzisiaj zadziwia odwiedzających kwitnącym tulipanowcem, dziwnym krzewem z liśćmi dębu i grabu, a także brzozą rosnącą korzeniami do góry.

Igor Gałuszcak, Lwów, opracowanie Ania Szlapak



Napis po polsku i ukraińsku nad drzwiami muzeum Fredrów



Projekt rekonstrukcji pałacu Fredrów w Beńkowej Wiszni



Piotr Sauch (drugi z lewej) rozmawia o perspektywach współpracy z zastępcą dyrektora Instytutu Zdrowia i Kultury Fizycznej Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy Aleksandrem Skaliem

Trwa współpraca uczelni z Żytomierza i Bydgoszczy

21 września w Żytomierzu odbyło się spotkanie rektora Uniwersytetu Państwowego im. I. Franki Piotra Saucha z zastępcą dyrektora Instytutu Zdrowia i Kultury Fizycznej Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy Aleksandrem Skaliem.

Podczas spotkania omówiono rozwój współpracy między obiema placówkami. Rozmawiano m.in. o możliwościach rozszerzenia programu tzw. podwójnego dyplomu na większą liczbę kierunków. Pozytywnym zaskoczeniem dla przedstawicieli Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego była wiadomość, że dzięki nawiązaniu kontaktów z Wyższą Szkołą Gospodarki w Bydgoszczy wykładowcy i studenci z Żytomierza będą mogli brać udział w między-

narodowym programie Erasmus+, w którym od lat uczestniczy polska uczelnia. Zgodnie z warunkami programu będą mieli możliwość wyjechać do WSG w Bydgoszczy w celu podwyższenia swoich kompetencji zawodowych.

Uczestnicy spotkania rozmawiali także o otwarciu Międzynarodowego Centrum Oświatowego, o organizowaniu Szkół Letnich i Zimowych dla studentów i pracowników obu szkół wyższych, realizacji wspólnych projektów promujących

polską i ukraińską kulturę oraz o współdziałaniu w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Aleksander Skaliy wyraził zadowolenie z dynamicznie rozwijającej się współpracy między uczelniami. Powiedział, że Żytomierski Uniwersytet im. Iwana Franki ma dobrą reputację w Polsce jako wiarygodny partner i potężny ośrodek przygotowania specjalistów w różnych dziedzinach.

Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy jest największą niepubliczną uczelnią w północnej Polsce i najstarszą niepubliczną szkołą wyższą w Bydgoszczy.

Walentyna Jusupowa

Nowy punkt nauczania polskiego na Wschodnim Podolu

8 października w Jakuszyńcach odbyły się inauguracyjne zajęcia z języka polskiego, zainicjowane przez organizację Polsko-Ukraińskie Fundamenty Winniczyny.

Punkt nauczania powstał w Jakuszyńcach (obw. winnicki), mieście urodzenia polskiego pisarza Piotra Jaksy Bykowskiego, dzięki wsparciu burmistrza Wasyla Romaniuka. Władze samorządowe zgodziły się dofinansować comiesięczne wynagrodzenie dla polonistki Olgi Latoszyńskiej z Winnicy, która każdej soboty będzie uczyła polskiego wszystkich chętnych mieszkańców zjednoczonej hromady. Zajęcia będą się odbywały w zarwaniemskim Domu Kultury oraz jakuszyńskiej szkole średniej.

Na pierwszą sobotnią lekcję przybyło łącznie około 50 osób.



Pierwsza lekcja polskiego w Jakuszyńcach

Przywitała ich dyrektor placówki Olena Szczerbań, prezes organizacji Polsko-Ukraińskie Fundamenty Winniczyny Anna Radzichowska oraz redaktor „Słowa Polskiego” Jerzy Wójcicki. Życzyli uczniom owocnej nauki języka polskiego, który dla wielu z nich jest językiem

ojczystym ich przodków. Jerzy Wójcicki przekazał na potrzeby nowego punktu nauczania języka polskiego podręcznik „Raz, dwa, trzy i po polsku mówisz ty”, przygotowany przez polską Fundację Wolność i Demokracja.

Słowo Polskie

Prezenty od polskiej Pary Prezydenckiej dla rodaków

7 października delegacja z Kancelarii Prezydenta RP odwiedziła Winnicę, gdzie spotkała się z przedstawicielami organizacji polskich i przekazała podarunki.

Była to już druga, po czerwcowej, akcja pomocowa zorganizowana przez Kancelarię Prezydenta RP. Wtedy dary pojechały do Lwowa, tym razem były przeznaczone dla Polaków z Winnicy i Żytomierza. Do akcji oprócz darczyńców z Polski przyłączyli się Polacy mieszkający w Danii. W imieniu Pary Prezydenckiej pracownicy Biura do spraw Kontaktów z Polakami za Granicą przekazali książki, gry, puzzle, piłki nożne, ale także koce, obuwie i żywność podczas spotkań z Polakami i osobami polskiego pochodzenia.

Pierwsze spotkanie, z przesłaniem polskich organizacji, odbyło się w restauracji przy placu Europejskim. W trakcie wspólnego obiadu opowiadali oni o swojej działalności, dzielili się problemami oraz planami na przyszłość.

Kierownik Biura ds. Kontaktów z Polakami za Granicą Monika Kuształak mówiła o częstych wizytach Kresowian w Pałacu Prezydenckim w Warszawie, podziękowała Polakom z obwodu winnickiego za aktywny udział w Narodowym Czytaniu Sienkiewicza oraz wręczyła upominki wszystkim szefom organizacji polskich.

Maria Kozyrka z Centrum Rozwoju i Partnerstwa Polonia opowiedziała o wyjazdach członków jej organizacji do Polski, o nauce polskiego oraz imprezach organizowanych przez Centrum. Walery Istoszyn mówił o losach Górnolazaków, których po II wojnie światowej sprowadzono do pracy przymusowej w obwodzie winnickim. Polonistka Lidia Paulukiewicz w imieniu prezesa Konfederacji Polaków Podola XXI w. opowiedziała o opiece organizacji nad polskim cmentarzem w Mołczanach oraz o lekcjach polskiego prowadzonych w tej organizacji. Jerzy Wójcicki ze Stowarzyszenia „Kresowiaczy” zaznaczył, że jego organizacja upamiętnia żołnierzy Wojska Polskiego po-

ległych w walce z bolszewikami w 1920 roku, inwentaryzuje polskie cmentarze w ramach projektu nekropolis.in.ua, przygotowuje listę zamordowanych w Winnicy Polaków w ramach tzw. operacji polskiej NKWD oraz prowadzi polską sobotnio-niedzielną szkołę dla ponad 70 uczniów. Włodzisław Pawłowski z Konfederacji Polaków Podola wspominał o zasługach tragicznie zmarłego Jana Gliniczewskiego, założyciela i wieloletniego prezesa tej organizacji, oraz o wkładzie polskiego biznesu w rozwój polskiego szkolnictwa i opiekę nad polskim dziedzictwem w Winnicy.

Konsulowie Przemysław Szymański oraz Wojciech Mrozowski, którzy opiekowali się delegacją z Kancelarii Prezydenta RP, prezesi organizacji i goście złożyli kwiaty pod tablicą Piłsudskiego przy ulicy Sobornej oraz pod tablicami upamiętniającymi ofiary represji politycznych z czasów wielkiego terroru w Winnicy w miejskim parku.

Tego samego dnia w Galerii Interszyk polska delegacja spotkała się z dziećmi. Na początku Monika Kuształak przeczytała list od prezydentowej Agaty Kornhauser-Dudy skierowany do rodaków: „Przyjmijcie Państwo wyrazy wdzięczności za pamięć o Polsce, za pielęgnowanie polskich tradycji, za pracę jednoczącą wszystkich, którzy czują więź z Polską oraz w duchu polskości wychowują młode pokolenie Polaków”.

Każde z ponad 70 dzieci zostało obdarowane prezentem. W podziękowaniu zaśpiewały kilka piosenek w języku polskim i recytowały polskie wiersze. Szczególnie wyróżnił się występ Kwiatu Podola działającego przy Konfederacji Polaków Podola. Wiązanka pięknych piosenek poświęconych ojczyźnie, którą przygotował zespół, wzbudziła owacje i gromkie brawa.

Wszyscy wychodzili ze spotkania w Galerii Interszyk z twardym przekonaniem, że prezydent RP Andrzej Duda i jego małżonka nie zapominają o swoich rodakach, którzy nie z własnej woli mieszkają poza granicami kraju.

Jerzy Wójcicki



Przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP powitał w Winnicy zespół Kwiat Podola

Winnica stolicą Ukraińskiej Republiki Ludowej

W Dniu Obrońcy Ukrainy w Winnicy odbył się festiwal „Winnica – stolica URL”. Z tej okazji odsłonięto tablicę poświęconą komendzie UHA oraz zrekonstruowano walkę ukraińskich żołnierzy z bolszewikami.

14 i 15 października minęły w stolicy Podola pod znakiem Ukraińskiej Republiki Ludowej (1917-1921). Pierwszego dnia w obecności metropolity Ukraińskiej Cerkwi Grekokatolickiej Światosława Szewczuka odsłonięto umieszczoną na budynku przy ulicy Sobornej tablicę upamiętniającą pobyt w 1919 roku w Winnicy Naczelnej Komendy Ukraińskiej Armii Halickiej (po ucieczce Strzelców Siczowych przez Zbrucz na Ukrainę Zadnieprzańską). W uroczystości wzięli udział burmistrz miasta Sergij Morgunow, zastępca przewodniczącego Administracji Obwodowej Andrij Gyżko, abp Światosław Szewczuk, historycy, duchowieństwo i społecznicy.

– Młoda Ukraińska Republika Ludowa w czasie pierwszej fazy swojej walki o niepodległość znalazła się w tak zwanym czworokącie śmierci. Z jednej strony byli białogwardziści, z drugiej – bolszewicy,



Rekonstrukcja walk oddziałów URL z żołnierzami Sił Zbrojnych Południa Rosji w Winnicy

z trzeciej – tyfus, a z czwartej – Polacy, który w tym czasie byli wrogami haliczan – powiedział burmistrz Winnicy.

Pod koniec 1919 roku znaczna część żołnierzy Ukraińskiej Armii Halickiej, nazywanych w Winnicy „Austriakami”, zmarła na tyfus, inna przeszła na stronę bolszewików (Czerwona Ukraińska Armia Halicka), jeszcze inna walczyła z bol-

szewikami po stronie Petlury i Polaków. Upamiętnienie UHA w Winnicy miało na celu przypomnienie mało znanych kart historii Ukrainy, które „w latach komunistycznych były przemilczane lub utajnione”, jak to ujął burmistrz Morgunow.

Arcybiskup Szewczuk skupił się na chrześcijańskich korzeniach nowo powstałego państwa ukraińskiego i walce żołnierzy Ukraiń-

skiej Republiki Ludowej z bolszewizmem. Podkreślił rolę Winnicy, która w latach 1917-1921 była kilkakrotnie stolicą URL.

Drugiego dnia na Majdanie Niepodległości odbyła się rekonstrukcja walki żołnierzy URL z bolszewikami i białogwardzistami. Starcia odtworzono w realiach Winnicy końca lat 20. XX wieku. Jak przebiegały: na spokojnie przechadza-

jących się po bazarze mieszkańców nagle napadają rosyjscy żołnierze, którzy zmuszają ich do oddania towaru i budowania barykad. Za nieposłuszeństwo białogwardziści grożą rozstrzelaniem, jednak winniczanie są gotowi wziąć broń do ręki i dać odpór wrogowi. Nagle zza rogu wylania się zwiad petlurów i atakują Rosjan. Ukraiński oddział po krótkiej walce wycofuje się. Białogwardziści cieszą się ze zwycięstwa, kiedy zauważają, że pod osłoną samochodu pancernego „Petlura” naciera znacznie liczniejsza ukraińska formacja i przygotowują się do obrony. Strzały z cekaemów, karabinów i pistoletów, paląca się wieża... Po stronie Rosjan padają ranni i zabici, a żołnierze URL świętują zwycięstwo.

W rekonstrukcji wzięło udział łącznie ponad 30 członków różnych grup rekonstrukcyjnych. Publiczności najbardziej spodobała się replika samochodu pancernego „Petlura” marki Austin III brytyjskiej produkcji, który w latach 1919-1920 znajdował się na stanie Żelaznej Dywizji URL. Każdy chciał sobie zrobić zdjęcie na tle legendarnego samochodu. „Petlurę” wyposażono w prawdziwy cekaem Maksim, który wypływał łuski naboju chętnie zbierane później przez dzieciaki, dwie ruchome wieżyczki oraz pancierz grubości 5-milimetrów. Samochód będzie stałym elementem przyszłych uroczystości poświęconych 100-leciu rewolucji sowieckiej na Ukrainie, której obchody są planowane w 2017 roku.

Organizatorami festiwalu „Winnica – stolica URL” były Winnicka Rada Miasta oraz Winnickie Stowarzyszenie Historyczne.

Słowo Polskie

Urodziny Chmielnickiego i Chmielnika

24 września dwa podolskie miasta obchodziły rocznice swego założenia: stolica obwodu chmielnickiego 585-lecie, stolica rejonu chmielnickiego 650-lecie.

Chmielnik i Chmielnicki łączy nie tylko to, że są stolicami. Obydwa leżą nad Bohem, obydwie były miastami królewskimi Korony Królestwa Polskiego. Pierwsza wzmianka o Płoskirowie (dawną nazwa Chmielnickiego) pojawiła się w kronikach w 1431 roku, i to tę datę uważa się za oficjalną datę założenia miasta. Chmielnik został założony w 1366 roku, prawa miejskie uzyskał w 1448 roku. 24 września mieszkańcy Chmielnickiego i Chmielnika świętowali ważne dla obydwu miast rocznice.

585. rocznicę założenia Chmielnickiego razem z mieszkańcami fetowali przedstawiciele miast partnerskich: Ciechanowa (Polska), Šiauliai (Litwa) oraz Silistry (Bułgaria). Główne uroczystości rozpoczęły się od złożenia kwiatów pod pomnikiem Bohaterów Niebiańskiej



Prezes Chmielnickiego Związku Polaków Eugenia Brylant wita przedstawicieli władz przy stoisku swojej organizacji

Sotni oraz poległych w Donbasie ukraińskich żołnierzy. Na placach miasta odbywały się rozmaite imprezy. Aktywny w nich udział wzięli miejscowi Polacy. Członkowie zespołu Rozmaryn przygotowali specjalny program artystyczny i paradowali po centrum w polskich strojach ludowych.

Tymczasem mieszkańcy oddalonego 80 km na wschód niewielkiego uzdrowiska Chmielnik (obwód winnicki) również świętowali 650-lecie

swojej miejscowości. (W tym roku miasto obchodzi także 568. rocznicę lokowania na prawie magdeburskim). W obchody włączyli się miejscowi Polacy. Członkowie Chmielnickiego Związku Polaków z prezes Eugenią Brylant na głównym placu miasta przygotowali stoisko, na którym zaprezentowali swoją 16-letnią działalność na terenie Chmielnika.

Słowo Polskie na podstawie informacji Franciszka Micińskiego oraz Eugenii Brylant

Polska zbrojeniówka na targach w Kijowie

Piętnaście polskich firm z sektora zbrojeniowego uczestniczyło w XIII Międzynarodowych Targach Zbrojeniowych „Broń i bezpieczeństwo”, które odbyły się w dniach 11-14 października.

W Międzynarodowym Centrum Wystawienniczym w Kijowie, gdzie broń i sprzęt wojskowy prezentowało ponad stu wystawców, spośród firm zagranicznych najliczniej reprezentowana była polska zbrojeniówka. Udział w targach wzięło 15 polskich przedsiębiorstw, w tym Polska Grupa Zbrojeniowa oraz Grupa WB Electronics (prywatna firma zajmująca się technikami elektronicznymi i oprogramowaniem). W otwarciu targów uczestniczył szef polskiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego Paweł Soloch.

Szef BBN razem z szefem Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Ołeksandrem Turczyńowem zwiedzał stoiska ukraińskich i polskich firm. Spotkał się także z ministrem obrony Ukrainy Stepanem Połtorakiem i ministrem spraw wewnętrznych

Arsenem Awakowem. Szef BBN przypomniał, że podczas ostatniego szczytu NATO, który odbył się w lipcu w Warszawie, Polska podpisała z Ukrainą protokół do umowy o współpracy wojskowo-technicznej.

– Strona ukraińska jest zainteresowana naszymi systemami kierowania ogniem oraz naszą amunicją, ale zobaczymy, jakie będą efekty tych targów w postaci podpisanych i zrealizowanych kontraktów – powiedział dziennikarzom Soloch.

To, że polskie przedsiębiorstwa od lat są najliczniej reprezentowane wśród innych zagranicznych wystawców podkreślił szef WPHI Bartosz Musiałowicz. Przedstawiciele polskich firm uczestniczących w targach „Broń i bezpieczeństwo” zaznaczają, że zainteresowanie ich produkcją jest dość duże.

– Jesteśmy trochę zaskoczeni zainteresowaniem, z którym się tutaj spotkaliśmy. Przeprowadziliśmy już szereg rozmów z zagranicznymi partnerami – powiedział Andrzej Górecki z firmy Castelier.

Słowo Polskie, pap



Napis na mogile generala Benedykta Kołyszki we Lwowie

Bohaterowie powstania listopadowego na Ukrainie

Na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie spoczywają prochy generala Benedykta Kołyszki, dowódcy powstania podolskiego w 1831 roku.

Do walki z Rosjanami Benedykt Kołyszko, wówczas już ponad 80-letni, stanął po raz drugi.

Wcześniej w 1794 roku u boku Kościuszki dowodził II Ukraińską Brygadą Kawalerii Narodowej, a za udział w bitwie pod Zieleńcami (1792) został uhonorowany Krzyżem Virtuti Militari.

Na początku maja 1831 roku 11 szwadronów kawalerii polskich powstańców z terenów Podola, Wołynia i województwa kijowskiego ruszyło do walki z rosyjskim zaborcą. Ich celem było odbicie Kamieńca Podolskiego i stworzenie Rządu Centralnego dla Ukrainy. Szanse na to mieli, wbrew pozorom, dosyć duże. Lecz podobnie jak podczas późniejszego powstania styczniowego pojawił się problem łączności z Kongresówką (namiastka państwa polskiego utworzona na części terenów zaboru rosyjskiego w 1815 r.) oraz słabego przygotowania powstańców do walki z dobrze wyszkolonymi żołnierzami rosyjskimi.

Rząd Narodowy (rząd polski powołany przez Sejm Królestwa Polskiego w styczniu 1831 r.) miał reprezentować na Podolu major Bazyli Chrościechowski. Jego rola okazała się mało znacząca w porównaniu z zaangażowaniem gen. Kołyszki. 5 maja 1831 roku generał został powołany na naczelnika powstania podolskiego. Jednym z centrów zrywu niepodległościowego na Podolu była Krasnosiółka, w której mieszkał Henryk Lipkowski, aktywny powstaniec, żonaty z córką gen. Kołyszki.

Do pierwszej bitwy powstańców z Rosjanami doszło pod Daszowem (rejon ilinieckim, obwód winnicki) 14 maja. Mimo podeszłego wieku stary generał z impetem poprowadził podkomendnych do walki z rosyjskimi oddziałami dowodzonymi przez gen. Loggina Rotha. Około godziny 16 wojska polskie pod dowództwem Wacława Seweryna Rzewuskiego starły się w pobliżu Gródka (Podolskiego) z Rosjanami i zostały przez nich rozbite. Powstańcy nie dali za wygraną. Wskutek kontrataku rozbili dwa szwadrony jazdy rosyjskiej. Sukces tak zamroził odważnego Rzewuskiego, że w trakcie pogoni za uciekającymi zginął w lesie zakłuty lancami.

Tymczasem na równinie major Józef Orlikowski uszykował dwa kolejne szwadrony i wystąpił przeciw kolumnie rosyjskiej, rozbił ją i dopadł do jej artylerii, gdzie zorientowawszy się, że nie może liczyć na natychmiastowe wsparcie głównych sił, nakazał odwrót. Powodowała nim tylko chęć uniknięcia zbędnych strat przed głównym starciem, ale przyczyny tej decyzji zostały źle zrozumiane przez niedoświadczonych podkomendnych. Odwrót zamienił się w ucieczkę.

Generał Kołyszko szykował uderzenie na tyły nieprzyjaciela, dodatkowe siły polskie miały przystąpić do boju, kierując się na prawe skrzydło wroga. Na przygotowujących się do walki wpadli jednak uciekinierzy z pola. Linie polskie załamały się pod naporem własnych towarzyszy. W efekcie armia powstańcza przestała de facto istnieć.

W Latyczowie próbowano jeszcze odrodzić powstanie pod wodzą Aleksandra Gołyńskiego. Lecz po kilku bardziej i mniej udanych potyczkach z Rosjanami jego 200-osobowy oddział przekroczył Zbrucz i poddał się Austriakom. Ci, którzy pozostali, zostali poddani represjom ze strony carskich władz, pozbawieni mienia i wysłani na Syberię. 26 maja 1831 przekroczył granicę Galicji i został internowany przez Austriaków również gen. Benedykt Kołyszko. Krótko po zwolnieniu zmarł w 1834 roku we Lwowie. Został pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim.

Do pierwszej bitwy powstańców z Rosjanami doszło pod Daszowem 14 maja. Mimo podeszłego wieku stary generał z impetem poprowadził podkomendnych do walki z rosyjskimi oddziałami dowodzonymi przez gen. Loggina Rotha

Powstanie na Podolu, Wołyniu i Kijowszczyźnie okazało się raczej manifestacją ducha oporu wobec rosyjskiego zaborcy niż realnym działaniem zbrojnym. Objęło zaledwie część powiatów. Powstańcy liczyli na pomoc z Kongresówki, na instruktorów i broń. Nadaremno. Do zwycięstwa nie wystarczyła odwaga i brawura. Zabrakło znajomości podstawowych zasad sztuki wojennej. Powstanie było przede wszystkim ruchem szlacheckim. I to szlachta zapłaciła za nie najwyższą cenę.

Słowo Polskie

Ten film miał być mostem

7 października do polskich kin trafił film „Wołyń” w reżyserii Wojciecha Smarzowskiego. Nie wiadomo jeszcze, czy będzie dystrybuowany na Ukrainie.

W filmie jest przedstawiona historia jednej z wołyńskich wsi zamieszkaną przez Ukraińców, Polaków i Żydów. Jej życie zostaje odmienione najpierw przez napaść Sowieców na Polskę, a potem niemiecki atak na ZSRS, co budzi ukraińskie aspiracje do stworzenia niepodległego państwa. Rośnie napięcie między żyjącymi dotąd w zgodzie Polakami a Ukraińcami.

Wojciech Smarzowski wyreżyserował „Wołyń” na podstawie własnego scenariusza, do którego pisania wykorzystał wątki ze zbioru opowiadań „Nienawiść” autorstwa Stanisława Srokowskiego. Jego tekst był konsultowany z historykami.

Główną bohaterką „Wołynia” jest Zosia Głowacka, grana przez Michalinę Łabacz. Akcja filmu rozgrywa się w okresie od wiosny 1939 do lata 1945 roku w wiosce położonej w południowo-zachodniej części tej krainy. Oczami Zosi widz obserwuje toczące się wypadki.

Mieszkańcy wsi są świadkami brutalności wojny. Najpierw mordowani są Polacy, potem Żydzi. Zbrodnie ukraińskie, sowieckie i niemieckie wzmagają rodzącą się nienawiść do Lachów. Oddziały UPA atakują polskie osady, Polacy niekiedy biorą odwet.

Wojciech Smarzowski podkreśla, że jest to film „wymierzony przeciwko skrajnemu nacjonalizmowi”. Jego zdaniem proporcje są w nim dobrze wyważone. W „Wołyniu” przedstawieni zostali zarówno źli Ukraińcy, jak i dobrzy, którzy pomagali Polakom. Są też dobrzy i źli Polacy. Wśród bohaterów są małżeństwa polsko-ukraińskie. W filmie, oprócz ukazania rzezi dokonanej na Polakach przez oddziały Ukraińskiej Armii Powstańczej i miejscową ludność ukraińską, pokazana została również bezwzględna akcja odwetowa Polaków na Ukraińcach.

Zdjęcia do filmu realizowano w Lublinie, w Puszczy Kampińskiej, w Kolbuszowej, Kazimierzu Dolnym, okolicach Rawy Mazowieckiej i w Skierniewicach. Filmową wieś, w której mieszkają

bohaterowie, zbudowano na terenie Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie.

W obsadzie „Wołynia” oprócz Michaliny Łabacz są m.in. Arkadiusz Jakubik, Jacek Braciak, Izabela Kuna i Adrian Zaremba. Oprócz aktorów polskich wystąpiło ok. 30 aktorów ukraińskich, wśród nich Wasilij Wasilik, wcielający się w postać ukochanego głównej bohaterki.

Wasilik przyznał na konferencji, że decyzja, aby wystąpić w filmie Smarzowskiego, była dla niego trudna. Aktor opowiadał, że jeszcze przed otrzymaniem propozycji czytał publikacje o zbrodni wołyńskiej. Według Ukraińca konkluzja, do której dojdą widzowie po obejrzeniu „Wołynia”, będzie taka: „Wszystko zależy od tego, co produkujemy: miłość czy nienawiść. Bo jeżeli produkujemy nienawiść, mamy wtedy śmierć i trupy. Jeśli produkujemy miłość, mamy miłość”. „To sprawa nie tylko wojny. To jest także kwestia walki, która trwa w środku każdego człowieka, walki pomiędzy nienawiścią a miłością” – zaznaczył ukraiński aktor.

Słowo Polskie, PAP, dzieje.pl

Zbrodnie wołyńskie była antypolską czystką etniczną przeprowadzoną przez nacjonalistów ukraińskich. Objęła Wołyń i Galicję Wschodnią. Szacuje się, że w jej trakcie w latach 1943-1945 zginęło ok. 100 tys. Polaków. Sprawcami zbrodni są uważane Organizacja Nacjonalistów Ukraińskich frakcja Stepana Bandery (OUN-B) oraz jej zbrojne ramię Ukraińska Armia Powstańcza (UPA). W wyniku terroru setki tysięcy Polaków opuściły domy, uciekając do centralnej Polski. W polskich akcjach odwetowych zginęło ok. 10-12 tys. Ukraińców, w tym 3-5 tys. na Wołyniu i w Galicji Wschodniej.

Z rąk nacjonalistów ukraińskich ginęli także Ukraińcy odmawiający wzięcia udziału w zbrodniczej akcji oraz ratujący Polaków. „Kresowa Księga Sprawiedliwych” (wyd. IPN) podaje, że Ukraińcy uratowali 2527 Polaków. Za tę pomoc 384 Ukraińców zapłaciło życiem.



Wojciech Smarzowski na planie filmu „Wołyń”

Fot. Internet

Dwa sektory, jeden cel

Przedstawiciele organizacji pozarządowych i samorządu lokalnego z Winnicy podczas wizyty w Warszawie i Łodzi przekonywali się, że współpraca tych dwóch sektorów jest nie tylko możliwa, ale działa na rzecz poprawy życia obywateli.

Wizyta studyjna przedstawicieli NGO oraz Winnickiej Rady Miejskiej i Obwodowej miała miejsce w dniach 19-25 września. Grupa najpierw pojechała do Warszawy. Winniczanie pierwsze kroki skierowali do Centrum Komunikacji Społecznej Urzędu m.st. Warszawy. W stolicy Polski funkcjonuje ok. 10 tysięcy organizacji społecznych, w tym 8 tysięcy aktywnie. Zasady działalności organizacji pozarządowych oraz ich współpraca z samorządami lokalnymi są zapisane w polskim prawie. Współpraca ta może wyrażać się w formie wsparcia finansowego lub merytorycznego. W zakres tego drugiego wchodzi np. pomoc w opracowaniu projektów, wynajem lokali będących własnością miasta.

Kolejnym punktem programu była wizyta w Fundacji Pracownia Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia”. Fundacja powstała w celu krytycznego i rzetelnego opisywania wyzwań dotyczących życia społecznego w Polsce oraz poszukiwania i upowszechniania skutecznych, innowacyjnych metod reagowania na nie opartych na partycypacji obywatelskiej. Partycypacja obywatelska (społeczna) polega m.in. na włączaniu obywateli w procesy decyzyjne dotyczące np. polityki finansowej gminy. Każda gmina ma w swoim budżecie wydzieloną część w postaci budżetu oby-



Winniczanie w łódzkim Biurze Wolontariatu Caritas

watelskiego (partycypacyjnego), o którego przeznaczeniu decydują mieszkańcy poprzez zgłaszanie propozycji, na co należy go przeznaczyć. W Warszawie zgłaszać projekty i głosować je mogą też osoby niepełnoletnie (muszą mieć zgodę opiekuna). Chodzi o to, by wszyscy mieszkańcy mieli wpływ na to, jak wydatkowane są ich pieniądze.

W Warszawie dzięki owocnej współpracy organizacji pozarządowych i władz samorządowych wprowadzono w życie niejedną udaną projekt. Organizatorzy wizyty chcieli pokazać przedstawicielom NGO z Winnicy, że także w mniejszych ośrodkach samorządy są otwarte na organizacje pozarządowe.

W Łodzi program pobytu rozpoczął się od prelekcji Elżbiety Płaszczki, prezes Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej. Dzięki jej wystąpieniu przedstawiciele

z Winniczyzny lepiej zrozumieli decentralizację w Polsce. W Polsce funkcjonują trzy szczeble władzy samorządowej: gmina, powiat i samorząd województwa. Nie ma między nimi układu hierarchicznego, tzn. zakres działania samorządu wojewódzkiego nie narusza kompetencji samorządu powiatowego czy gminnego. Samorząd nie jest zależny od administracji rządowej, ma osobowość prawną, prawo do dysponowania własnym majątkiem. Kontroli ze strony władzy centralnej podlega tylko w ograniczonym zakresie - czy prowadzi działalność zgodnie z prawem.

Następnym punktem programu była wizyta w Radzie Miejskiej i w Sejmiku Wojewódzkim. Ich przedstawiciele jeszcze raz podkreślili, że w Polsce obowiązuje ustawa, która określa działalność organizacji pozarządowych, oraz istnieją przepisy, które mówią o tym,

że samorządy lokalne zobowiązane są do współpracy z organizacjami pozarządowymi.

Polscy urzędnicy zapewniają, że od czasu do czasu delegują organizacjom pozarządowym konkretne zadania, np. różnego rodzaju sondaż lub organizację wydarzeń, ponieważ NGO mogą sobie z tym poradzić o wiele lepiej, szybciej i taniej.

Najciekawszym przykładem współpracy łódzkiego samorządu i organizacji pozarządowych są dwie przestrzenie artystyczne: OFF Piotrkowska i Art_Inkubator. W XIX wieku Łódź była potężnym ośrodkiem przemysłowym specjalizującym się w włókiennictwie. Działało w nim około 400 zakładów włókienniczych, które po 1945 roku zostały upaństwowione. W latach 90. XX wieku prawie wszystkie upadły. Aby dać budynkom fabrycznym drugie życie, jedna z łódzkich organizacji

społecznych opracowała projekt ich rewitalizacji, który zwyciężył w konkursie. W ten sposób powstały dwa obiekty, w których na korzystnych warunkach są wynajmowane lokale dla projektantów odzieży i wnętrz, architektów, reżyserów, czy malarzy na pracownie, kluby muzyczne, restauracje, przestrzenie wystawiennicze, sale prób, showroomy, concept store i klubokawiarnie. Tam również są organizowane spektakle, pokazy mody, wystawy, prezentacje. Budynki są własnością miasta, które finansuje ich utrzymanie.

W Łodzi nie zawsze wszystko układało się idealnie. Jak mówią miejscowi, Łódź 5 lat temu i dziś to dwa różne miasta. Bankructwo przedsiębiorstw, obojętność władz na potrzeby mieszkańców – tak wyglądało życie miasta jeszcze niedawno. Ale jak powiedział Hubert Barański, prezes Fundacji Fenomen: „Główny przepis na skuteczne zmiany to wytrwałość. Jeżeli przedstawiciele społeczności chodzą na posiedzenia komisji, wypowiadają swoje zdanie, to zmuszają władze do pracy. Obecnie dzięki aktywnej pracy mieszkańców i organizacji pozarządowych Łódź wychodzi ze stanu zaniedbania i wzmacnia swoją pozycję najbardziej kreatywnego miasta w Polsce”.

Winniczanie w czasie tygodniowej wizyty w Polsce odwiedzili jeszcze Łódzkie Centrum Organizacji Pozarządowych OPUS i łódzkie Biuro Wolontariatu Caritas, byli także w urzędzie gminy Łęczycy i powiatu łęczyckiego.

Wizytę studyjną przedstawicieli NGO i samorządu lokalnego z Winnicy zorganizowały Fundacja Liderzy Przemian oraz Study Tours to Poland. Projekt był współfinansowany przez Polsko-Kanadyjski Program Wsparcia Demokracji Fundacji Solidarności Międzynarodowej finansowany przez rząd Kanady i Polski (w ramach programu polskiej współpracy rozwojowej MSZ RP).

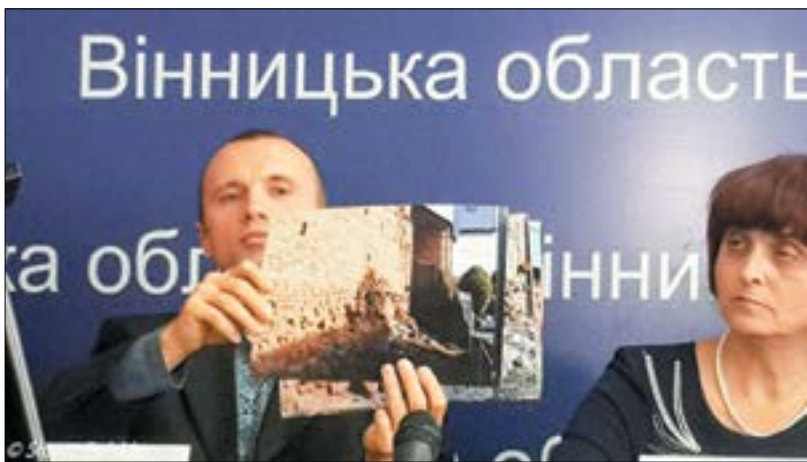
**Wiktoria Draczk, opracowanie tekstu
Irena Rudnicka**

Winnickim Murom na ratunek

O przyszłości kompleksu pojezuickich i poddominikańskich klasztorów i kościołów debatowali działacze społeczni, radni, architekci i duchowieństwo.

6 października z inicjatywy radnego obwodowego Wołodymyra Barcośa w siedzibie Administracji Obwodowej odbyło się spotkanie poświęcone jednemu z najbardziej rozpoznawalnych obiektów historycznych miasta – XVII-XVIII-wiecznemu kompleksowi „Myru”, obejmującemu były klasztor i kościoły dominikanów oraz jezuitów. Ów zabytek rangi krajowej usytuowany między ulicą Muru i Monastyrską wymaga pilnych prac remontowych, ponieważ, jak ujął to Wołodymyr Barcoś, „powoli zmienia się w gruzy”.

W spotkaniu uczestniczyli lokalni krajoznawcy, historycy, przedstawiciele prawosławnej wspólnoty



Radny Wołodymyr Barcoś prezentuje zdjęcia niszczonego zabytku z czasów I RP

soboru Przemienienia Pańskiego – dzisiejszych gospodarzy kościoła dominikanów, architekci i inni zainteresowani. Zabrakło delegacji Rady Miasta oraz dyrekcji przedsiębiorstwa energetycznego, które w odległości niespełna metra od murów okalających kompleks poprowadziło linię energetyczną.

– Ratowanie zabytku, którego początki sięgają XVII wieku, to nasza wspólna odpowiedzialność. Jeżeli ktoś kradnie cegłę, żeby później pochwalić się pamiątką sprzed prawie 500 lat, to trzeba to traktować jak zbrodnię – podkreśliła Olga Kolastruk, dyrektor Wydziału Historii

Winnickiego Uniwersytetu Pedagogicznego.

– Wielkim problemem dla zachowania Murów są podmokłe grunty, na których wspierają się fundamenty byłej twierdzy – mówił Anatol Izotow, architekt z Kijowa, który opracował pierwszy wariant dokumentacji technicznej niezbędnej do rozpoczęcia prac rekonstrukcyjnych.

Zgodnie z informacją przedstawioną przez Władysława Demczenkę, księdza prawosławnego, który zajmuje się sprawą renowacji zabytku ze strony eparchii, na wstępne prace konserwacyjne trzeba blisko 5 mln hrywien. Część tej kwoty zgodziły się przekazać władze samorządowe Winnicy, część – Administracja Obwodowa.

Tymczasem po drugiej stronie ulic Muru i Monastyrską ruszyła budowa 4-6-piętrowych domów mieszkalnych. Inwestorzy skorzystali z luki prawnej, dzięki czemu

obszar chroniony wokół kompleksu kończy się na ogrodzeniu byłego kościoła dominikanów, co pozwala bez problemu prowadzić podziemne kable i powietrzne linie energetyczne tuż przy ścianie zabytku.

– Patrząc, jak inwestorzy, którzy wykupili działki wokół Murów, traktują ten zabytek, przypominam sobie o niedawno zbudowanym centrum handlowym w bezpośredniej bliskości kościoła kapucynów przy ulicy Sobornej – powiedział ksiądz Demczenko.

Głównym efektem ustawy dekomunizacyjnej było w Winnicy przywrócenie wielu ulicom ich historycznych nazw. W ten sposób pojawiła się ulica Mury. Czy jednak nie będzie ona za dwadzieścia lat ostatnim wspomnieniem o pierwszym murowanym obiekcie architektonicznym, w tym mieście powstałym w dobie I Rzeczypospolitej?

Jerzy Wójcicki



Nauka śpiewu w Barze odbywała się w oparciu o znajomość fizjologii strun głosowych i wiedzy o zasadach higieny głosu

Fot. Małgorzata Miedwiec

Chóralny śpiew w kolebce konfederatów barskich

W dniach 16-18 września w Domu Polskim w Barze po raz ósmy zorganizowano zajęcia dla chórów i dyrygentów polskich zespołów artystycznych.

Warsztatach wzięły udział chóry z Kijowa, Buczy, Białej Cerkwi, Humania, Odessy, Tarnopola, Równego, Koziatyna, Czortkowa, Winnicy, Drohobycza oraz Chmielnickiego.

Zajęcia rozpoczęły się w sobotę 17 od zapoznania się uczestników, których podzielono na dwie grupy. Członkowie chórów pod opieką Natalii Kuźmienko (wokal) oraz Ludmiły Chałabudy (dyrygowanie chóralne) przystąpili do doskonalenia swoich umiejętności. W trakcie

zajęć uczyli się nowych utworów z repertuaru dla dzieci i młodzieży oraz religijnego.

Nauka śpiewu odbywała się w oparciu o znajomość fizjologii strun głosowych i wiedzy o zasadach higieny głosu. Dyrygowanie ćwiczone na podstawie 15 utworów z repertuaru barskich zespołów Młode Liście oraz Cantica Anima. Pierwszy dzień zajęć zakończył się występem chórów działających przy Rejonowym Kulturalno-Oświatowym Stowarzyszeniu Polaków im. Konfederatów Barskich.

Dzień drugi poświęcono na konsultacje i przygotowanie do zaśpiewania trzech utworów muzyki sakralnej: „Tak bowiem Bóg”, „Bogurodzica” oraz „Modlitwa o pokój”. Zostały wykonane wspólnie z chórem parafialnym w kościele św. św. Anny i Mikołaja przy akompaniamencie organisty Józefa Bilskiego. Wspólnie zaśpiewano także „Pod Twą obronę”.

Uczestnicy zajęć w Barze wracali do swych domów wzbogaceni o przyjemne wspomnienia i nabytą wiedzę. Wszyscy otrzymali partytury nauczonych utworów oraz certyfikaty potwierdzające udział w warsztatach. Bo pieśń, jak mówią, to rozmowa z Niebem.

Walery Kiciuk, Płoskirów

Wspomnienia babiego lata z Tomaszem Smoleniem

2 września Winnica podejmowała niecodziennego gościa – polskiego poetę z Lublina Tomasza Smolenia.

Tomasz Smoleń jest autorem ponad 200 wierszy o różnicowanej tematyce. Jego utwory są przesycane emocjami, obrazami, dominuje w nich nastrój smutku i refleksji. Odzwierciedlają otaczający świat, przyrodę, krajobrazy.

Poeta od urodzenia choruje na dziecięce porażenie mózgowe z niedowładem kończyn dolnych. To oczywiście ma wpływ na jego twórczość. W wierszach opisuje samego siebie, swoje wspomnienia, ważne przeżycia, egzystencjalne rozważania o losie człowieka ograniczonego wadami fizycznymi, a także relacje człowieka z Bogiem.

Dotychczas ukazały się trzy tomiki jego poezji.

Po polskiej mszy w kościele kapucynów Tomasz Smoleń spotkał się z miejscowymi Polakami i przekazał im kilkanaście egzemplarzy trzeciego tomiku zatytułowanego „Wspomnienia... babiego lata”.

Słowo Polskie

Złączeni miłością

Rozmyślałam nad modlitwą obojętnie jakiego wyzwania. Zamyśliłam się, można powiedzieć, rozmarzyłam.

Zatrzymałam się na chwilę, by porozmawiać z przyjacielem. Robię to przeważnie w niedzielę, a kiedy mam więcej czasu idę na spacer do lasu.

Wyciągam różaniec, zaczynam z nim taniec. Rozpaczam myślowe debaty na wszystkie życia tematy. Potem wracam wyciszony z Chrystusem pod rękę, nuciąc mu piosenkę.

Pozytywnie naładowany na tydzień cały, żadna sytuacja już mnie nie zaskoczy, każdemu mogę spojrzeć prosto w oczy i dostrzec tam miłość, która nas zjednoczy.

Polscy posłowie docenili nauczycieli polonijnych

W związku ze zbliżającym się Dniem Edukacji Narodowej Sejm RP przyjął uchwałę w sprawie wyrażenia wdzięczności nauczycielom polonijnym za ich pracę.

„Sejm Rzeczypospolitej Polskiej kieruje wyrazy najwyższego uznania do wielotysięcznej rzeszy nauczycieli polonijnych pracujących na wszystkich kontynentach. Dziękuje za ofiarne wypełnianie misji, jaką jest nauczanie poza krajem języka polskiego i przedmiotów związanych z historią i współczesnością Rzeczypospolitej Polskiej, a także utrzymywanie więzi emocjonalnych, językowych i kulturalnych z Polską” – głosi uchwała, którą posłowie przyjęli przez akklamację.

Jej autorzy piszą o szacunku dla trudnej pracy nauczycieli: „Sejm RP wyraża głęboką wdzięczność za tę pracę, często wykonywaną w niełatwych warunkach, a tak ważną dla rozbudzania i utrwalania poczucia tożsamości narodowej dzieci i młodzieży żyjących poza Polską. [...] Podejmuje ni-

niejszą uchwałę w przekonaniu o szczególnych zasługach nauczycieli polonijnych jako ambasadorów polskości w świecie”.

W uchwale zwrócono uwagę na problemy, z jakimi borykają się nauczyciele polonijni, m.in. pozyskanie pomieszczeń dla szkół czy pieniędzy na swoją działalność. „Pomimo tych trudności i braku należytego wynagrodzenia konsekwentnie doskonałą swe umiejętności pedagogiczne, unowocześniają warsztat pracy, poszerzają wiedzę, a także coraz skuteczniej przekonują polskie rodziny, że dwujęzyczność sprzyja rozwojowi ich dzieci i wzbogaca je intelektualnie” – napisano w uchwale.

Sejm docenił też inicjatywę ustanowienia Polonijnego Dnia Dwujęzyczności, który początkowo obchodzony był w szkołach w USA, a obecnie również w Europie jest świętem nauczycieli polonijnych i języka polskiego. W roku 2015 Polonijny Dzień Dwujęzyczności obchodzono m.in. w Winnicy na Ukrainie.

Słowo Polskie, sejm.gov.pl

340. rocznica bitwy pod Żurawnem

Zakończona zwycięstwem Rzeczypospolitej 20-dniowa bitwa – ostatnie starcie wojny polsko-tureckiej z lat 1672-1676 – zwracała Koronie część utraconych ziem Podola i Ukrainy oraz uwalniała ją od haniebnego haraczu płaconego Turkom na mocy traktatu buczackiego.

Szkoda, że zwycięski wódz tej bitwy Jan III Sobieski nie dożył 1699 roku, kiedy to Podole i Bracławszczyzna wróciły pod berło Korony. Jednak wygrana pod Żurawnem (obecnie na terenie obwodu lwowskiego) otwierała do tego drogę. Ta wiktoria nie byłaby możliwa, gdyby nie jego zapal i zaangażowanie w walkę. Choć początkowo niewiele wskazywało na sukces.

Kolejny najazd Osmanów w 1676 roku zastał Rzeczypospolitą słabo przygotowaną do obrony. Około pięćdziesięcioletnia armia turecko-tatarska pod wodzą paszy Ibrahima Szejtana w sierpniu przekroczyła Dniestr i wyruszyła na podbój Pokucia. Jan III Sobieski mógł rzucić przeciwko niej zaledwie 18 tysięcy żołnierzy.

Do pierwszych starć, zakończonych sukcesem, doszło 24 września 1676 r. pod Wojniłowem i Dołhą, po czym polskie wojsko założyło obóz warowny w Żurawnie, w widłach Dniestru i Krechówki.

Turcy rozpoczęły regularne oblężenie. Ostrzeliwali polski obóz, wyrządzając w nim spore straty. Oblężonym brakowało armat dużego kalibru, którymi mogliby odpowiedzieć na turecki ostrzał. Następnego dnia doszło do ciężkich i niezbyt pomyślnych dla Polaków walk kawalerskich na przedpolach polskiego obozu. Polakom zaczęło brakować żywności i paszy dla koni.

Lecz zgodnie z królewskimi przewidywaniami nastały deszcze. Obóz turecki zagrożony został zalaniem przez przybierającą ciagle rzekę Krechówkę. Dowództwu turecko-tatarskiemu nie pozostało nic innego niż podjąć rokowania, które zakończono 17 października podpisaniem traktatu pokojowego odwracającego ustalenia traktatu w Buczacz.

Słowo Polskie na podstawie tekstu Wojciecha Kalwata

Sprostowanie

W artykule „Powstanie warszawskie oczami żołnierza 1 AWP” opublikowanym w „Słowie Polskim” nr 9 (50) błędnie przytoczyliśmy tytuł i rok wydania książki, którą przywołuje autor wspomnienia Zygmunt Wengłowski. Właściwy tytuł brzmi „Armia Berlinga i Żymierskiego” (Warszawa

2002). Żyтомierzanin Jan Piątkowski poległ 9 października 1944 roku, a nie 9 września. Jednocześnie pragniemy podkreślić, że trzy ostatnie akapity tekstu pochodzą od redakcji, co nie zostało w artykule zaznaczone. Za pomyłki wszystkich zainteresowanych przepraszamy.

Redakcja

O błogosławionym księdzu Władysławie Bukowińskim

8 października w Żytomierzu odbyła się konferencja „Urodzony w Berdyczowie ojciec Władysław Bukowiński – nowy błogosławiony Kościoła katolickiego”.

Konferencję zorganizowano z okazji beatyfikacji w Kazachstanie ks. Władysława Bukowińskiego. 11 września podczas mszy św. w katedrze Matki Bożej Fatimskiej Matki Wszystkich Narodów w Karagandzie legat papieski kardynał Angelo Amato ogłosił ks. Władysława Bukowińskiego błogosławionym. W uroczystości wzięło udział ponad tysiąc pielgrzymów z Polski, Rosji, Białorusi, Ukrainy, Niemiec i Litwy.

W konferencji, która odbyła w Żytomierskiej Bibliotece Naukowej im. Olżycza, wzięło udział blisko sto osób: duchowieństwo, członkowie i prezesi organiza-

cji polskich. Wspaniały wykład o Słudze Bożym ks. Władysławie Bukowińskim wygłosił o. Witold Józef Kowalów z Ostroga, autor opracowania „Spotkałem człowieka. Ks. Władysław Bukowiński w pamięci wiernych i przyjaciół”. Cz. 2. W spotkaniu uczestniczyli także kierownik Biura ds. Kontaktu z Polakami za Granicą w Kancelarii Prezydenta RP Monika Kusztalak oraz polski konsul z Winnicy Wojciech Mrozowski.

Organizatorami konferencji były Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie, Urząd ds. Kultury Żytomierskiej Administracji Obwodowej i Informacyjno-Oświatowe Biuro KUL w Żytomierzu. Przedsięwzięcie zostało objęte honorowym patronatem konsula generalnego RP w Winnicy Tomasza Olejniczaka.

Słowo Polskie na podstawie informacji Wiktorii Laskowskiej



Parafianie kościoła św. Antoniego we Lwowie od upadku ZSRS próbują odzyskać zabranie przez bolszewików mienie

Pierwszy krok na drodze do oddania kościelnej własności

Władze Lwowa zgodziły się na częściowe udostępnienie wiernym parafii św. Antoniego pomieszczeń ich byłej plebanii.

12 października we Lwowie odbyła się debata publiczna z udziałem przedstawicieli władz miejskich oraz organizatorów akcji „Usłyszcie nas”, poświęcona poszukiwaniu możliwości zwrotu wspólnocie rzymskokatolickiej byłego domu parafialnego przy ulicy Łyczakowskiej.

Władze samorządowe reprezentowali zastępca burmistrza Lwowa ds. polityki społecznej Halina Śliczna, kierownik Działu Prawnego Rady Miasta Helena Pająkiewicz, dyrektor Szkoły Muzycznej nr 4, która dziś zajmuje budynek plebanii, Olga Biłas oraz burmistrz wsi Winniki Wołodymyr Kwurt. Ze strony obrońców plebanii przybyli

koordynator ruchu „Usłyszcie nas” ojciec Stanisław Kawa, proboszcz parafii św. Antoniego o. Paweł Oduj, przedstawiciele wspólnot parafialnych działających przy kościele, siostry zakonne, które prowadzą katechezę, wolontariusze oraz sympatycy kościoła św. Antoniego różnych wyznań: grekokatolicy, prawosławni UPC KP oraz protestanci.

Zastępczyni burmistrza zdecydowała, że dopóki nie zostanie znaleziona nowa lokalizacja dla szkoły muzycznej, w dni wolne od zajęć parafianie będą mogli korzystać z jej pomieszczeń.

To pierwszy taki gest ze strony władz Lwowa. Po raz pierwszy wysłały one wyraźny sygnał gotowości do zawarcia kompromisu

i szukania polubownego rozwiązania. Dyrektorka szkoły muzycznej Biłas obiecała nie stawiać przeszkód i zapewniła wiernych, że wszystkim przyświeca wspólny cel.

– W dzisiejszym spotkaniu wzięło udział ponad sto osób. Spisaliśmy protokół zebrania, wszystko jest na papierze i spodziewamy się, że władze miasta dotrzymają słowa. To będzie pierwszy krok. Mamy nadzieję także na konstruktywny dialog z dyrektorką szkoły – zaznaczyła reprezentantka parafian Olena.

Parafianie kościoła św. Antoniego we Lwowie od upadku ZSRS próbują odzyskać zabranie przez bolszewików mienie. Stale organizują akcje informacyjne oraz inicjują spotkania z władzami.

Słowo Polskie na podstawie informacji credo-ua.org

Po kościele kapucynów z Oleksandrem Fedoryszynem

Pierwszą oficjalną wycieczkę po wszystkich pięciu kondygnacjach 270-letniego zabytku Winnicy poprowadził najbardziej znany w mieście przewodnik turystyczny.

Do udziału w inauguracyjnej wycieczce, która odbyła się 24 września, zaproszono winnickich krajoznawców i historyków. Pod kierunkiem historyka Oleksandra Fedoryszyna, prezesa Winnickiego

Towarzystwa Historycznego, grupa miała przeanalizować i ewentualnie poprawić wytyczony szlak turystyczny obejmujący chóry, oratorium, strych i podziemia. Budzące największy zachwyt kapucyńskie katakumby są połączone z systemem podziemnych kanałów miejskich prowadzących do rzeki Boh i dwóch innych pokatolickich klasztorów.

Historykom i krajoznawcom towarzyszył gwardian winnickiego

klasztoru kapucynów o. Konstanty Morozow, który uzupełniał obszerne wykłady Fedoryszyna i dawał cenne wskazówki.

Pierwsza wycieczka po kościele kapucynów, jednym z najstarszych zabytków Winnicy, trwała dwie godziny. Na zasadach komercyjnych (za dobrowolne datki) „kapucyńskim szlakiem” będzie można chodzić od 1 października.

Słowo Polskie



Wspaniały wykład o Słudze Bożym ks. Władysławie Bukowińskim wygłosił o. Witold Józef Kowalów z Ostroga

Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Kozickiego 51, 21050 Winnica
tel. (+380) 432 507 411
tel. (+380) 432 507 412
tel. (+380) 432 507 413

Po uzyskaniu połączenia telefonicznego należy wybrać tonowo opcję językową, a następnie numer docelowy - zgodnie ze wskazówkami automatycznej sekretarki:

- sprawy wizowe i paszportowe – wybierz 1
- sprawy Karty Polaka i polonijne – wybierz 2
- sprawy obywatelskie i pomocy prawnej – wybierz 3

faks. (+380) 432 507 414

Urząd pracy
od poniedziałku do piątku
od 8.15 do 16.15

e-mail: winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl

SŁOWO POLSKIE

REDAKCJA:

a/c 1847, m. Вінниця, 21021
Adres gazety: Winnica, ul. Družby, 30
tel. redakcji +38067 366-50-50
email: spolskie@gmail.com
www.slowopolskie.org

Skład redakcji:

Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny
Tetiana Denisiewicz
Ewelina Nawrocka
Julia Wiśniewska, Ania Szłapak

Stale współpracują:

Halina Wojnarska,
Aliaksei Salej,
Franciszek Miciński,
Walentyna Jusupowa,
Maria Kucza



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

„Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polsnią i Polakami za granicą”



Wydawcą pisma jest Fundacja Wolność i Demokracja

Kolportaż odbywa się w obwodach winnickim, żytomierskim i chmielnickim.

Świadectwo o rejestracji seria KW numer 19942-9742P (KB 19942-9742P)